Rok XII. Nr. 277 (3522) Wilno, Środa 9 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Z teatru wojny w Afryce

Abisynja zrywa stosunki dyplomatyczne z Włochami

ADDIS ABEBA, (Pat). Rząd abisyński polecił swemu charge de affaires w Rzymie aby zażądał swoich paszportów i opuścił Włochy.

ABISYNJA ŻĄDA WYJAZDU POSŁA WŁOSKIEGO.

GENEWA, (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości, rząd abisyński wezwał posła włoskiego w Addis Abebie aby natychmiast opuścił Abisynję.

GENEWA, (Pat). Rząd abisyński w nocie do Ligi Narodów, w której komunikuje o swojem żądaniu, by poseł włoski opuścił Addis Abebę, podaje motywy tego żądania, oświadczając jednocześnie, że zapewni posłowi i personelowi poselstwa całkowite bezpieczeństwo w podróży do granicy. Notę podpisał delegat abisyński Tecle Hawariate.

WYJAŚNIENIA ZŁOŻONE LIDZE NARODÓW.

GENEWA, (PAT). — Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów informuje, że przedstawiciel Abisynji p. Tecle Havariate przesłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów list następującej treści:

„Z rozkazu mego rządu proszę o zakomunikowanie członkom rady i zgromadzenia Ligi Narodów następującego oświadczenia:

Pomimo niesprowokowanego napadu, którego ofiarą padła Abisynja ze strony rządu włoskiego oraz niesłusznej wojny, która bez żadnego wypowiedzenia i usprawiedliwienia została mu narzucona, rząd abisyński był zdecydowany pozwolić posłowi włoskiemu i jego współpracownikom na pozostanie w Addis-Abebie. Mimo wszelkich niedogodności tego położenia, rząd abisyński pragnął dać radzie Ligi Narodów nowy dowód swej lojalności, szczerych zamierzeń pokojowych i pojednawczości. To upoważnienie, które spewnością nie ma przykładu w dziejach narodu, dane zostało pod warunkiem, że poseł włoski nie wykorzysta ofiarowanej mu wspaniałomyślnie gościnności, używając stacji radjowej, jaką rozporządza, celem narażenia rządu abisyńskiego na trudności natury wewnętrznej. Rząd abisyński musi z żalem stwierdzić, że dane słowo nie zostało dotrzymane.

Poselstwo włoskie w Addis-Abebie jest ośrodkiem wywiadu, intryg i spisków przeciwko porządkowi wewnętrznemu Abisynji. W tych warunkach, gdy słuszna obrona interesów cesarstwa staje się trudniejsza spowodu działalności posła włoskiego, rząd abisyński uważa za swój obowiązek prosić posła włoskiego i wszystkich jego współpracowników o natychmiastowe opuszczenie Addis-Abeby i tetytorjum abisyńskiego. Rząd abisyński przedsięweźmie wszelkie środki potrzebne, aby wyjazd ten odbył się w warunkach kurtuazji, praktykowanej przez państwa najbardziej cywilizowane, aby opieka władz była zapewniona posłowi włoskiemu i jego personelowi i aby bezpieczeństwo archiwum poselstwa nie było narażone na szwank".

Włosi zdobyli Aksum

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby, że miasto Aksum wpadło w ręce Włochów.

PARYŻ, (Pat). Specjalni korespondenci wojenni zgodnie stwierdzają, że w dn. dzisiejszym zostało zajęte przez Włochów święte miasto abisyńskie Aksum. Przez zajęcie na froncie północnym pozycji Aksum, Adua, Adigrat, Włosi znaleźli się na linji podziału wód między Erytreą a Abisynją centralną. Dotychczas wojska włoskie musiały wznosić się ciągle wgórę niejednokrotnie do 2000 m. Odtąd będą mogły wejść do doliny rzeki Taccaze, która rozciąga się na przestrzeni 300 km i pozwoli armji włoskiej dotrzeć do centrum Abisynji. Posuwanie się wojsk włoskich po górzysym terenie jest niezwykle uciążliwe. Wojska włoskie kontynuują swój pochód z niezwykłą ostrożnością i po dokładnych przygotowaniach.

PROWINCJA TIGRE W RĘKU WŁOCHÓW.

RZYM, (Pat). Według informacyj nieurzędowych, lecz z dobrego źródła, prowincja Tigre znajduje się w rękach Włochów. Naczelnik tej prowincji Ras Seyum Mangasza zbiegł.

Łączność między trzema kolumnami włoskiemi, maszerującemi z północy, została całkowicie zapewniona. Zaopatrywanie pierwszych linij w żywność odbywa się normalnie.

Wojska abisyńskie wkroczyły do Erytrei

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby o zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie. Świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą Ras Seyuma, Dedjasmacza Ajelu i Ras Kassa zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei.

Ras Kassa na czele 40.000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei.

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Addis Abeby: w abisyńskiem ministerstwie wojny oświadczono oficjalnie, że wojska abisyńskie zdołały wtargnąć do włoskiej Erytrei, zajmując niektóre wioski, położone między Asmarą a Aduą. M. in. Abisyńczycy zająć mieli szczególnie doniosły punkt strategiczny Adi Kaie, leżący w odległości 65 km od Asmary i 40 km od granicy abisyńskiej.

Wiadomości te, nadchodzące ze źródeł abisyńskich, nie zostały potwierdzone.

RZYM, (Pat). Dzisiejszy komunikat donosi m. in., że próby ataku Abisyńczyków na Om Ager zostały odparte przez graniczne oddziały włoskich askarów. Om Ager znajduje się w Erytrei włoskiej na prawym brzegu granicznej rzeki Bahr Setit i przylega do granicy Sudanu angielsko - egipskiego.

RZYM, (Pat). „Giornale d'Italia", komentując napad Abisyńczyków na Om-Ager, wyraża przypuszczenie, że napastnikiem były te oddziały abisyńskie, które niedawno zostały zbombardowane przez samoloty włoskie w Amba Bircuttam.

Mapa działań wojennych w Abisynji



Podajemy mapę działań wojennych w Abisynji. Strzałki oznaczają kierunki natarcia wojsk włoskich. Od lewej do prawej i od góry do dołu: strzała 1-a — kierunek na jezioro Tsana, strzała 2-a na Semaru (na wschód od jeziora Tsana), strzała 3 i 4-a — organizacja bazy w okręgu Tigre, strzały 5 i 6-a — ruch oskrzydlający Aduę, strzała 7-a — na Danakil, strzała 8-a — na Dżidżigu, strzała 9-a — na Harrar, strzały 10 i 11-a — kierunek na Addis Abebę po uprzedniem zajęciu oaz ze źródłami wody.

Taktyka i strategja Włoch i Abisynji

ADDIS ABEBA, (Pat). Agencja Reutera donosi: wiadomości, pochodzące z trzech frontów, północnego, wschodniego i południowego, są bardzo mgliste. Na podstawie ich trudno jest wyrobić sobie pogląd na sytuację ogólną.

Zajęcie miasta Aksum przez Włochów nie zostało dotychczas potwierdzone. Wiadomo jedynie, że w kierunku miasta podążają dwie kolumny włoskie.

Oczywista, że taktyka włoska dąży do rozszerzenia frontu armji północnej na zachod w kierunku Sudanu. Włosi pragną w ten sposób przeszkodzić poważnej armji abisyńskiej, liczącej ok. 100 tys. żołnierzy, w dokonaniu ruchu flankowego, który w razie powodzenia zmusiłby wojska włoskie do cofnięcia się do Erytrei

Dwie inne armje abisyńskie, z których jedna składa się z oddziałów kawalerji, obliczanych na 15 tysięcy, posuwają się w kierunku północno wschodnim.

Z drugiej strony w kołach abisyńskich Addis Abeby twierdzą, iż taktyka Abisynji polega na powolnem cofaniu się przed wojskami włoskiemi i niepokojeniu ich wojną podjazdową. Wojska abisyńskie będą usiłowały przedostać się na tyły sił włoskich, kiedy na to pozwoli charakter terenu, i będą dążyły do przerwania komunikacji.

Nad linjami włoskiemi, na froncie północnym krążył dzisiaj rzekomo samolot abisyński, któremu udało się powrócić na miejsce startu bez uszkodzenia.

Lotnicy włoscy w dalszym ciągu dokonywują lotów wywiadowczych, ostrzeliwując z karabinów maszynowych napotkane po drodze oddziały abisyńskie.

W Addis Abebie wydano zarządzenia na wypadek napadu lotniczego. Władze municypalne rozkazały zgasić wszystkie światła, począwszy od zmierzchu aż do świtu. Samochody będą mogły ukazywać się na mieście jedynie ze zgaszonemi latarniami. Wszystkie okna mają być szczelnie zasłonięte. Latarnie na ulicach będą zgaszone.

Nad Diredaua przed świtem unosił się samolot, który rzucał na miasto światło reflektora. Samoloty włoskie dzisiaj rano rzucały nad Diredaua i Harrarem odezwy do ludności.

Według niepotwierdzonych pogłosek, Włosi rzekomo używali bomb, wypełnionych gazami trującemi. Według innych, również niepotwierdzonych pogłosek oddziały włoskie w Ogadenie rzekomo w kilku miejscach wycofały się z zajętych stanowisk.

Pułkownik włoski w niewoli

DEZERCJA WŚRÓD WŁOSKICH WOJSK KOLONJALNYCH.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby: rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei dezerterują z armji włoskiej, przekraczają granicę i uciekają do Abisynji w okręgu Mukala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe. Dedjasmacz Ajelu jeden z dowódców abisyńskich posuwa się naprzód wgłąb Erytrei. Donoszą o tem wiadomości ze źródeł nieurzędowych.

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie że wziął do niewoli pułkownika i 30 oficerów wojsk włoskich. Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności.

ADDIS ABEBA, (Pat). W rejonie Makalu przeszło na stronę Abisynji 50 askerów włoskich ze swoim dowódcą, przynosząc ze sobą karabiny i karabiny maszynowe.

Również pod Agame przeszło na stronę abisyńską 200 tubylców z wojsk włoskich z karabinami maszynowemi.

Wciąż nowe oddziały włoskie płyną do Afryki

ARCYBISKUP KALABRJI BŁOGOSŁAWI ŻOŁNIERZY.

NEAPOL, (Pat). Do Afryki wschodniej odpłynęły na parowcu „Gange" oddziały artylerji. Na tym samym parowcu udają się jako ochotnicy gubernator Rzymu Bottai i senator Suardo.

Z Reggio odpłynął do Afryki parowiec „Atlanta" z oddziałami dywizji „Sila". Odjeżdżających błogosławił arcybiskup Kalabrji wśród entuzjazmu tłumów.

Z teatru wojny w Afryce

Na północnym i południowym froncie Włosi posuwają się naprzód

ADDIS ABEBA, (Pat). Informacje nadchodzą z różnych frontów, rozmaitemi drogami. Z frontu północnego wiadomości są najbardziej skąpe, gdyż linja telefoniczna Adua — Makale — Dessje jest zerwana. Telefon na linji Addis Abeby — Harrar — Dżidżigga działa bez przerwy.

Ataki lotników włoskich wymierzone są głównie przeciw linjom komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Na froncie północnym i południowym wojska abisyńskie zgodnie z otrzymanemi rozkazami cofnęły się, tracąc styczność z przeciwnikami. Marsz wojsk włoskich naprzód w prowincji Tigre trwa w kierunku na zachód od rzeki Takaze. Potwierdza się wiadomość o zajęciu Aksum przez wojska włoskie. Wojska włoskie znajdują się w odległości 3 km. na południe od Adigrat.

Na froncie wschodnim w rejonie góry Mussa-Ali panuje spokój.

Na froncie południowym wojska włoskie idą naprzód w kierunku od bazy Dolo-Jal do rzeki Ganale-Dayia i od Gorahi na północ do Sasa-Baneh.

Ado na północ od Ual-Ual zostało wczoraj zajęte przez Włochów.

OBECNA LINJA FRONTU.

RZYM, (Pat). Pierwszy rozdział kampanji w Afryce wschodniej został zamknięty przez zajęcie wszystkich punktów, które stanowiły cel usiłowań włoskich.

Przed decyzją w sprawie dalszego posuwania się sztab włoski wyda zapewne rozkaz zatrzymania się na pewien czas, niezbędny dla zorganizowania zdobytego terenu i przygotowania nowej bazy wypadowej. Obecna linja frontu północnego przechodzi na zachodzie między Axum i Aduą i podnosi się na północ do Entiscio i idzie na wschód aż do Adigrat. Front włoski znajduje się przed masywem, mającym kształt kulisty. Szczytowym punktem tego masywu jest Amba Augher. Na tej linji wzgórz organizują się siły abisyńskie, co tłumaczy, że podczas swego marszu Włosi napotykali tylko mniej lub więcej liczne bandy. Obecnie jest rzeczą najważniejszą naprawa systemu dróg, który dzieli obecnie zajętą linję od granicy Erytrei.

Wbrew niektórym informacjom zagranicznym, liczba zabitych podczas walk dotychczasowych nie jest zbyt wielka. Samoloty użyte w akcji wojennej nie są ostatniego typu. Ogółem w Afryce wschodniej znajduje się 27 eskadr czyli około 300 samolotów. W kierunku rzeki Taccaga, gdzie koncentrują się wojska abisyńskie, wysłano rekonesans.

WŁOSI UMACNIAJĄ SIĘ NA ZDOBYTYCH STANOWISKACH.

RZYM, (PAT). — Komunikat urzędowy ogłoszony dziś o godz. 13 m. 30 donosi:

„Dnia 7 bm. wojska włoskie umacniały swoje pozycje poza Aduą i organizowały linje komunikacyjne. Saperzy i robotnicy doprowadzili drogi do takiego stanu, iż kolumny samochodowe mogą dochodzić do samego frontu.

Ataki na Omager zostały odparte przez oddziały Askerów z Tesseuci.

Ludność powróciła do normalnego trybu życia pod symbolizującym kulturę włoskim sztandarem trójkolorowym.

W operacjach ubiegłych dni wzięto setki jeńców i wiele sprzętu wojennego. Straty włoskie są naogół nieznaczne abisyńskie zaś wprawdzie ich jeszcze nie ustalono, są bardzo duże. Nastrój wojsk włoskich doskonały“.

Kanał Suezki nie będzie zamknięty w żadnym wypadku

PARYŻ, (Pat). „Excelsior“ przynosi pewne informacje o wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej towarzystwa eksploatującego kanał Suezki. Oddawna krążyły pogłoski, że zasiadający w radzie Anglicy domagać się będą zamknięcia kanału Suezkiego dla okrętów włoskich. Członkowie rady towarzystwa doszli jednak do przekonania, że ani układy francusko egipskie z r. 1856, ani też międzynarodowy układ, zawarty w Konstantynopolu w r. 1888 nie upoważnia rady towarzystwa do zamknięcia kanału Suezkiego. Niema również podstaw prawnych do zastosowania dla statków włoskich podwyższonej opłaty za przejazd. Stojąc na gruncie czysto prawnym, rada nadzorcza doszła do przekonania, iż w żadnej formie nie może być mowy o zamknięciu kanału Suezkiego w jakimkolwiek momencie.

Przygotowania do sankcyj ekonomiczno-finansowych

PARYŻ, (PAT). — Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że przybył tam wicedyrektor departamentu spraw politycznych i handlowych Coulondre, który reprezentować będzie Francję w negocjacjach w sprawie zastosowania do Włoch art. 16 paktu. Rozmowy na ten temat rozpoczną się z chwilą wyznaczenia przez zgromadzenie ogólne Ligi Narodów specjalnego komitetu, którego zadaniem będzie sprecyzowanie środków ekonomicznych i finansowych, przewidzianych przez pakt Ligi Narodów. Wicedyrektor Coulondre nawiązał już kontakty z przedstawicielami Anglji.

Ten sam korespondent twierdzi, że sekretarjat Ligi Narodów dzień dzisiejszy poświęcił na przygotowania do posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów, które odbędzie się jutro popołudniu. Korespondent Havasa przewiduje, że dyskusja nad przedłożonym zgromadzeniu Ligi Narodów raportem w sprawie konfliktu włosko — abisyńskiego przeciągnie się do czwartku. W konkluzji zgromadzenie winno wyznaczyć komisję techniczną, która zajmie się określeniem i koordynacją sankcyj ekonomicznych i finansowych, jakie mają być zastosowane względem Włoch. Przy wprowadzeniu w życie art. 16 paktu zgromadzenie Ligi Narodów kierować się będzie w szczególności rezolucjami, uchwalonemi w dn. 4 paźdz. 1921 r. Rezolucje te miały na celu interpretację art. 16, którego integralne zastosowanie wywołało już wówczas zastrzeżenia, gdyż artykuł ten przewiduje sankcje wyjątkowo surowe, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych, zakaz prowadzenia handlu i t. p. Na podstawie wspomnianych rezolucyj interpretacyjnych z r. 1921 jest rzeczą prawdopodobną, że do udziału w komitecie technicznym będą powołane tylko te państwa, które zgłoszą gotowość wzięcia udziału w sankcjach. Z chwilą, kiedy komitet techniczny ustali swoje propozycje, będzie rzeczą rady Ligi Narodów, propozycje te zalecić wszystkim członkom Ligi Narodów i notyfikować im datę rozpoczęcia presji ekonomicznej w stosunku do państwa, które naruszyło pakt Ligi.

W zasadzie wszystkie państwa w jednakowej mierze powinny wziąć udział w sankcjach, jednakże zgromadzenie z r. 1921 uznało, że może się okazać rzeczą niezbędną dla niektórych państw wydanie specjalnych zarządzeń. Dotyczyłoby to teraz w szczególności W. Brytanji, której mobilizacja floty tym sposobem zostałaby uprawniona. Rada Ligi Narodów może z drugiej strony upoważnić niektóre państwa do odroczenia zarządzeń pod warunkiem, że wstrzymanie się tych państw od sankcyj nie naruszy ogólnego planu sankcyj, zastosowanych do Włoch.

GRECJA CHCE WZIĄĆ UDZIAŁ W SANKCJACH.

ATENY, (Pat). Grecki minister spraw zagranicznych Maximos udał się do Genewy, celem wzięcia udziału w zgromadzeniu Ligi Narodów. Jak twierdzą w kołach politycznych, Grecja jako członek Ligi Narodów, weźmie udział w sankcjach. Pragnie ona uzgodnić swe stanowisko ze stanowiskiem pozostałych państw, należących do porozumienia bałkańskiego.

Oddział francuski na terenie Abisynji

DŻIBUTI, (Pat). Do Diredaua udało się 150 żołnierzy francuskich, których zadaniem jest strzeżenie linji kolejowej.

ADDIS ABEBA, (Pat). Francuski attache wojskowy wyjechał w dniu dzisiejszym do Diredaua, celem wydania na miejscu zarządzeń, związanych z przybyciem oddziałów francuskich dla ochrony linji kolejowej.

DEMONSTRACJE ANTYWŁOSKIE W INDJACH I AUSTRALJI.

BOMBAJ, (PAT). — Policja zabroniła odbycia demonstracji robotników induskich przed konsulatem włoskim. Pomimo to odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucje antywłoskie.

MELBOURNE, (PAT). — Odbyła się tu wczoraj demonstracja antywłoska. W mieszkaniach obywateli włoskich wybito szyby.

ANTYWŁOSKIE STANOWISKO ARCYBISKUPA CANTERBURY.

LONDYN, (PAT). — Na kongresie kościoła anglikańskiego w Bournemouth arcybiskup Canterbury wygłosił przemówienie na temat konfliktu włosko — abisyńskiego, zajmując stanowisko antywłoskie.

W piątek ma odbyć się konferencja przedstawicieli różnych kościołów Anglji i Szkocji na której będzie omawiana sytuacja międzynarodowa.

DEMARCHE O NIEBOMBARDOWANIU ADDIS - ABEBY.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu: wobec tego, że kilka państw za pośrednictwem swoich posłów w Addis Abebie zwróciło się z propozycją, aby prosić Włochy o unikanie bombardowaniu Addis Abeby i Deri Dana, koła londyńskie uważają, że takie demrache winno być zrobione wspólnie przez przedstawic. państw zainteresowanych. W Addis Abebie znajduje się 6000 cudzoziemców, a w Deri-Dama przeszło 200. Eden porozumiewał się już w tej w sprawie z kilku członkami rady Ligi Narodyw.

—[o]—

Aloisi czyni zastrzeżenia

GENEWA, (Pat). Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że przewodniczący rady Ligi Narodów otrzymał od bar. Aloisi'ego pismo następującej treści:

„W związku z decyzją, przez którą rada podczas wczorajszego posiedzenia nie uwzględniła mej prośby o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu sprawa wygłoszenia expose włoskiego, ze względu na które prosiłem o odroczenie stała się nieaktualna. Sposób, w jaki umotywowano odroczenie mej prośby, dowodzi, że rada spowodu i naskutek okoliczności, których nie chcę poddawać dyskusji uznała za zbyteczne wysłuchać najbardziej zainteresowanej strony.

Wyrażam żal, że metoda, będąca w zupełnej sprzeczności z najbardziej elementarnemi zasadami wszelkiej procedury, przyjęta została przez Ligę po raz pierwszy w stosunku do mego kraju. Czynię wszelkie zastrzeżenia co do późniejszych decyzyj mego rządu w tej sprawie. Mam zaszczyt prosić o podanie powyższego pisma do wiadomości członków rady“.

Zechce pan przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku. (—) ALOISI.

Min. Beck w Genewie

GENEWA, (Pat). Minister Beck przybył dziś o godz. 13 samolotem do Genewy w towarzystwie wicedyrektora Sokołowskiego. Na lotnisku pana ministra powitał stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Tytus Komarnicki.

KONFERENCJE.

GENEWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył dziś rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Szwecji Sandlerem i z premjerem Francji Lavalem. Każda z tych rozmów trwała przeszło godzinę.

Dziś zebranie Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się jutro popołudniu pod przewodnictwem Benesza.

Zgromadzenie powoła do życia komisję koordynacyjną dla opracowania planu wprowadzenia w życie sankcyj.

Ameryka nie wywozi broni do Włoch i Abisynji

NOWY JORK, (Pat). Admirał Hamlet wydał rozkaz polecający flocie współdziałanie z urzędnikami celnymi przy wykonywaniu przepisów o zakazie wywozu broni do Włoch i Abisynji.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.70 — 214.70 — 212.70; Londyn 26.05 — 26.18 — 25,92; Nowy Jork 5.31 5/8 — 5.34 5/8 — 5,28 5/8; Nowy Jork kabel 5.31 3/4 — 5.34 3/4 — 5.28 3/4; Paryż 35.01 1/2 — 35.10 — 34.93; Szwajcarja 172.95 — 173.38 — 172.52; Włochy 43.28 — 43.40 — 43,16.

Przeciw nadziei!

(W 15-stą rocznicę 9 października 1920 r.)

Łatwo możnaby pisać...

Łatwo możnaby wydobyć z pod szarej mgły niepowrotnych piętnastu lat pewne pochmurne jesienne popołudnie, kiedy ulice Wilna wypełniły się tłumną tęsknotą i tłumem wileńskiego ludu, a oczy wypatrywały tęsknie i niespokojnie...

W strofach dźwięczących jak stal i pełnych dziejowego patosu łatwo byłoby znów przeżyć momenty wzruszenia kiedy to tętent małego podjazdu strzelców konnych wjeżdżających w uliczki Wilna wywołał głośne echa na całą Polskę, na całą Europę, a serca Wilnian wypełniło uniesienie i radość...

Łatwo byłoby pisać jak rozbrzmiewało radością polskie Wilno, wyległe na spotkanie wkraczających oddziałów... Jak na płynącą między szczelnie wypełnionemi chodnikami szarą falę nędznie ubranego polskiego wojska sypały się pęki białych chryzantem...

Jak między zatkniętemi u wylotu karabinów kwiatami połyskiwała stal, jaśniały twarze radością, promieniały oczy... Dzwoniły o bruk kopyta szwadronów konnych strzelców, łopotały u lanc kolorowe chorągiewki, łopotały serca mieszkańców radością... Jak wśród niemilknących okrzyków, szły szeregi aż do wieczora, szare od kurzu i zmęczenia, ale radosne i ukwiecone... Huczało Wilno niemilknącem serdecznem gaudium, płonęła uroczysta iluminacja, tonęło miasto we flagach, a przez brzegi serc ludzkich przelewała się rzewność i wzruszenie...

Płynęły powtarzane słowa odezwy: „Obywatele! Wzruszenie ogarnia wszystkich. Radość zalewa serca"... Skończyła się miasta niedola... Zapaliło się nad niem światło Wolności"..

Jakże łatwoby można odtworzyć wizję gdy umęczone **wieloletnią obcą** przemocą miasto witało wybuchem entuzjazmu szare zmordowane szeregi Litewsko-białoruskiej dywizji...

Łatwo byłoby uskrzydlić się rycerską dumą, łatwo byłoby z piersi wezbranych uniesieniem rzucać okrzyki triumfu, zwycięstwa...

Triumfu i zwycięstwa... Nad kim?..

— — — — — —

...Od rana huczały gdzieś zdala armaty...

Od rana wiedziano, że przyjdą, oni— „Dzieci wileńskie". „zbuntowana grupa operacyjna gen. Żeligowskiego, która oderwała się od 3-ej armji i ruszyła na Wilno", jak głosiły oficjalne komunikaty z frontu.

Widziano, jak odchodzili Litwini. Pozwolono im zorganizować planową ewakuację, spokojnie wyruszyć z miasta, bez pośpiechu, bez obawy ujrzenia tuż za sobą pędzących ułanów. Pułk. Reboul z misji francuskiej, znajdującej się w Wilnie oznajmił dowództwu polskiemu, że wcześniej jak o 3-ej Litwini nie zdążą... Do tej pory zbuntowane oddziały temperowały swą niecierpliwość.

Opuszczali Litwini miasto bez walki, z decyzją oddania go bez przelewu krwi... Odeszli nieżałowani, tak jak przyszli niewitani...

W tem jest ich dramat... Chcemy go uszanować.

I dlatego nie chcemy łatwych opisów, nie chcemy okrywać się płaszczem rycerskiej dumy, nie wypłyną z naszych piersi chełpliwe okrzyki triumfu i zwycięstwa...

Triumfu i zwycięstwa... Nad kim?

Tout comprendre c'est tout pardonner. Zrozumieć -to jest wszystko wybaczyć. My rozumiemy wiele.

Naszą radość pietnastej rocznicy mąci właśnie świadomość, że dotychczas nie znaleźlismy zrozumienia z tamtej strony. Dlatego i dziś nie chcemy wyłącznie w swojem sobkostwie otulać się płaszczem rycerskiej dumy, ażeby nie pomyślano, że jest podszyty tanią chełpliwością. Miast okrzyku radości i zasłużonego triumfu,, z głębi piersi naszych wołamy: Litwini, chcemy być zrozumiani.

... „Obiema państwu, Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu litewskiemu, dajemy, odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie unją zwali . . . A który z tych dwóch narodów naród tę unję, od nas wdzięcznie przyjęwszy, mocno trzymać będzie, temu błogosławieństwo dajemy . . . Racz Panie Boże, . . . oboi ten lud, w jedność spojony w niezmyślanej miłości wiecznie zachować . . ."

Słowa zapomniane. Ale jeśli u kogo żyły wciąż, to chyba w tem sercu, które dzisiaj cicho w tem mieście spoczywa. Ten właśnie Człowiek podjął ideologiczny testament historji. Spadek duchów, unoszących się nad tem miastem, brzemię przeszłości przejęła na siebie tylko strona polska i tylko strona polska, jak dotychczas, podjęła się prób realizacji historycznego testamentu. Współczesność szybko przerzucała nowe karty dziejowe na których ideologja przekazanych wzorów historycznych próbowała wznowić to, co zdawało się rwać, próbowała utrwalić **dawne hasła w nowych stosunkach.**

Niemal pięć wieków wspólnego współżycia bez względu na to, czy było ono jednakie i zawsze szczęśliwe dla obojga narodów zostawiło ślad i wpłynęło na skrystalizowanie się politycznej koncepcji.

Historyczny związek państwowy, który zapłodnił i współczesną myśl polityczną polską, jak się okazało, dla tamtej strony stał się tylko martwym objektem badań bez uczuciowego podkładu, bez cienia sentymentu. Brak tych emocjonalnych pierwiastków sprawił, że **idea** która wyrosła **na podłożu uczucia** i na niem była oparta zarówno w przeszłości jak i dzisiaj — nie mogła się ostać trzeźwemu rachunkowi racyj **nacjonalistycznych.** Dlatego jej tam nie rozumiano, dlatego zapewne trudno było zrozumieć nas.

Do tych racyj czysto narodowych dołączyły się jeszcze i motywy z dziedziny socjalno ekonomicznej.

Mimo widocznych oznak, że na politycznej widowni i w Polsce już doszły do głosu elementy z któremi porozumienie ludowego społeczeństwa Litwy w kwestjach socjalno-agrarnych nie nastręczałoby większych trudności, nie sprzyjałyby warunki realizacji wielkich zamierzeń.

Z tych między innemi względów, polityczny testament ostatniego z Jagiellonów uskutecznić się nie dał.

Z tamtej strony został odrzucony.

Można zrozumieć współczesne państwo litewskie, jeśli chce ono zostać państwem wyłącznie narodowem. Trudniej jest pojąć niekonsekwencje tego stanowiska.

Istnieją bowiem takie zjawiska, w których **prawa nieodłącznie wiążą się z obowiązkami.** Z tego gatunku jest wielka idea Jagiellońska, z tego gatunku jest polityczny testament ostatniego Jagiellona. Jeśli się dla jakichkolwiek innych przesłanek przekreśla, i odrzuca ten historyczny testament, to czyż tem samem nie pomniejsza się **argumentu historycznego prawa** do Wilna?

Wilno było stolicą nie tylko Litwy właściwej i dzisiejszego województwa wileńskiego, Wilno było stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Morално historyczne prawa do Wilna spływają na tych, którzy biorą na siebie i obowiązki wypływające z wielkiej ciągłości historycznej.

Na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego współżyły ze sobą liczne ludy. Każdy z nich powołując się na

(Dokończenie art. na str. 4).

Eugenjusz Gulczyński.



Na zdjęciu Marszałek Piłsudski wita się z gen. Żeligowskim przed defiladą w Wilnie na placu Łukiskim w dn. 21. IV. 1933 r.

Wielkie łowy

Ostatnio doszły nas wieści o walkach wojsk angielskich z powstańcami w Indjach. A kto widział piękny film „Bengali", wyświetlany tak niedawno w jednem z kin wileńskich, ten łatwo sobie uprzytomni, jak niespokojne i pełne niebezpieczeństw jest życie oficera angielskiego w garnizonach indyjskich.

Zawsze w niepewności, zawsze w pogotowiu! Ale zdarzają się też chwile wytchnienia i rozrywki. Najulubieńszą z nich są łowy; czy to emocjonujące polowanie na dziki z grzbietu końskiego, jak to podziwialiśmy w „Bengali", czy też łowy na wielką skalę na głównego drapieżnika dżungli — tygrysa.

Wszyscy prawie oficerowie i urzędnicy brytyjscy są członkami słynnego Towarzystwa Myśliwskiego Indyj Środkowych, lub innych towarzystw łowieckich, i wpłacają roczne składki ogromnie wysokie, nie licząc wielkich kosztów ponoszonych w każdej wyprawie.

Bo Anglik poluje — zwłaszcza na tygrysa — z prawdziwą pasją i wszędzie — nawet w najdzikszych częściach Wschodu i Indyj, np. w Terai, które u stóp Himalajów rozpościera swe dżungle, gdzie czyha febra i inne niebezpieczeństwa. Nieustraszeni amatorzy polowania nie wahają się jednak obozować tam przez czas dłuższy w nadziei zdobycia do swych trofeów wspaniałych centkowanych panter, niemniejszych od afrykańskich lampartów, lub też bajecznych okazów tygrysich, których sierść jest gęstsza i wzrost okazalszy od tygrysów pochodzących z Indyj Południowych.

Ale wielkie polowania, niezmiernie kosztowne ze względu na pokaźną ilość słoni i uczestników, zwłaszcza naganiaczy, napotykają nieraz na inną jeszcze trudność. Tak np. w Assannie krajowcy Kassiasi z trudem dają się nakłonić do zdradzenia europejczykowi miejsca pobytu srogiego drapieżnika. Niektóre kasty nawet nie przyczynią się za nic w świecie do śmierci tygrysa, który jest dla nich czemś w rodzaju półboga. W Indochinach, w Melanezji inne skrupuły zatrzymują tubylców. Jedni wierzą, że w ciele tygrysa zamieszkuje dusza ich przodków, inni znów widzą w „tuanie", czyli panu i władcy dżungli jakąś tajemną potęgę, z którą niebezpiecznie i bluźnierczo jest walczyć. A wszyscy uznają w nim prawdziwego demona nocy. Bo nigdy nie widziano jeszcze tygrysa polującego we dnie.

Wielkie łowy na tygrysa, jakie wydają dla swych gości książęta hindusey lub też potężne i bogate towarzystwa myśliwskie, są widowiskiem pełnem przepychu. Panie biorą w nich udział bardzo chętnie.

Jest to wspaniała uroczystość, aranżowana niczem balet i nie ma nic wspólnego z polowaniem hinduskiego strzelca czyli „szikari", który z narażeniem życia zasadza się co nocy sam jeden na tygrysa, gdy ten przychodzi do wodopoju. Wszakże szikari jest w każdych wielkich łowach niezbędną sprężyną. On to dowodzi całą armją naganiaczy, on otwiera lub zamyka ściśnięty krąg słoni, w środku którego ma się znaleźć tygrys.

Zresztą powodzenie łowów nie zależy jedynie od szikarich, ale również od słoni i ich kornaków, czyli tych co niemi kierują. A wybór tak jednych jak drugich nie należy pozostawić przypadkowi. Dobry „mahu" czy kornak nie zdarza się zbyt często, a jeśli się trafi przypadkiem uczciwy — to jest już skarbem i nadzwyczajnością. Kieruje on słoniem zapomocą laski zakrzywionej, zwanej ankusem. Na dany znak słoń cofa się lub postępuje naprzód. Do obowiązków kornaka należy również karmienie słonia, co uskutecznia z pomocą całej swej rodziny, która mu stale i wszędzie towarzyszy.

Jakże mu przeszkodzić, by nie ściągał dla siebie i familijki porządnej części pożywienia swego grubego pupila? Dwadzieścia pięć funtów mąki, funt masła i pół funta soli składają się na dwa placki, które pochłania każdego dnia wszelki szanujący się słoń. To stanowi podstawę. Do podstawy tej dorzuca się kilka wiązek gałęzi figowca, nie licząc trzciny cukrowej. Ta ostatnia jest specjalnie ulubioną łakotką słonia. Zaleca się poczęstować go zawsze porcją tego

Przeciw nadziei!

(Dokończenie art. ze str. 3).

tradycję przeszłości ma pewną cząstkę praw do tego miasta, będącego ongiś dla nich wszystkich wspólną stolicą państwa, w którem współżyły obok siebie i ze sobą, którego polityczną, gospodarczą i społeczną, strukturę kształowały.

Czy taka geneza polskiego prawa moralno-historycznego do tego miasta jest niesprawiedliwa?

Jest obecnie zdobyczą historyczną fakt, że Człowiek, którego dziś już niema wśród nas, a który podniósł inicjatywę rozwiązania sprawy stosunków polsko-litewskich, Człowiek, który duchem swym, wielkością myśli najbliżej wznosił się do wyżyn idei Jagiellońskiej, najbliższym jej był swą organizacją duchową i umysłową ze wszystkich Polaków ostatniego stulecia, — Piłsudski — inicjując wielką sprawę — ,niewątpliwie nietylko załatwienie sprawy wileńskiej miał na myśli.

W roku 1920 odbył się ostatni dotychczas akt wyrosły z tego samego gruntu, na którym zrodziła się Unja w Lublinie: gruntu uczucia. Na zegarze dziejowym wskazującym rozwój stosunków polsko-litewskich wskazówka zatrzymała się o godzinie 15-ej dnia 9 października 1920 r. Od tej chwili minęło lat piętnaście i przez lat piętnaście czas nie posunął sprawy ani na krok.

Wielka idea okazała się zbyt wielkim ciężarem dla współczesnego pokolenia. Miała być wspaniałą nowoczesną konstrukcją polityczno-państwową, wypełnioną światłem prawdy, ciepłem braterstwa, uczuciem wzajemnej miłości. Na to jednak trzeba ludzi o wielkich lotach i orlem spojrzeniu.

Tymczasem wybujałe nacjonalizmy z konieczności zmuszają do lotów niskich, do trzymania się materjalistycznej rzeczywistości, a zasklepienie się we własnych ciasnych egoizmach ogranicza pole widzenia.

Dziś już niema Człowieka, który faktem swego istnienia i udziału w życiu politycznem dawał nadzieję rozplątania dramatycznie zaciągniętych węzłów. Rozwiązanie problematu wezmą w swe ręce zapewne ludzie inni.

Wszędzie tam, gdzie się kończy terytorjum Rzeczypospolitej i zaczyna **obcość duchowa** murowane słupy lub wbite w ziemię graniaste pale znaczą państwowe granice. Tylko tu, na tym małym a bliskim odcinku o parę dziesiątków kilometrów od Wilna stoją wetknięte niedbale śmieszne wiechy, — kije z osadzonemi na nich wiechciami słomy. Od lat 15 byle wiatr je wywraca, człowiek podnosi. Dla tamtej strony symbolizują prowizorjum, nadzieję zmiany.

Każda granica — dzieli. Tu niema granicy, takiej jak w innych częściach Polski. I, kto wie, może w mistycznych nieodgadnionych wyrokach dziejów, ciążących nad losami narodów, te śmieszne, nietrwałe, podatne na byle wiatru podmuchy wiechy, przypominając niezałatwioną sprawę, przyczynią się wreszcie, że nad niemi łatwiej niż gdziekolwiek indziej nad murowanemi słupami granicznemi złączą się w braterskim uścisku dłonie litewskiego i polskiego narodu.

Eugenjusz Gulczyński.

MALTA CZUWA

LA VALETTA.

Stolica Malty La Valetta zawsze była silna warownia, zaś obecnie — w związku z grzmotami i piorunami na horyzoncie abisyńskim — nabrała jeszcze obronniejszego charakteru. Djabeł nie śpi. Kto wie co może strzelić Włochom do głowy, podnieconej zapachem prochu pod Aduą? Przezorni Anglicy przygotowali się więc na wszystkie niespodzianki od strony morza i powietrza. Z lądu bowiem nic im na wyspie nie grozi. Chyba tylko bunt miejscowej włoskiej lub prawie włoskiej ludności. La Valetta ze swemi krętemi i wąskiemi uliczkami i białemi domkami, osadzona wysoko na skałach gra dziś niemal rolę Gibraltara.

W BEZPIECZNEJ ZATOCE.

W obszernym porcie La Valetta do którego prowadzi od strony morza wąska cieśnina stoją w szyku okręty bojowe: potężne krążowniki, zwrotne kanonierki, długie łodzie podwodne. Cała groźna eskadra angielska. Groźne memento pod adresem tych, którzyby zapomnieli o nienaruszalności interesów imperjum brytyjskiego. Codziennie grzmią pod Maltą działa okrętowe, wprawiając się do ostrzeliwania ewentualnego wroga. Codziennie okręty wojenne opuszczają kolejno bezpieczną przystań w La Valetta, by odbyć probny raid i próbne strzelanie do drewnianych — narazie! — stworzonych ad hoc celów. Codziennie też małe transportowce holują do La Valetta podziurawione i potrzaskane rusztowania, które służyły za cel angielskim okrętom. Celność strzałów artylerystów angielskich nie ulega najmniejszej wątpliwości. Celność tradycyjna, o której przekonał się ongiś pod niedaleko od Malty położonym Abukirem Napoleon, a znacznie później doświadczyli jej na własnej skórze Niemcy pod Falklandami.

KONIECZNA OSTROŻNOŚĆ.

Zawijanie okrętów „cywilnych“ do La Valetta nie zostało jeszcze przez gubernatora Malty zakazane. W związku z tem ruch statków jest prawie normalny. Wjazd ich do zatoki odbywa się jednak ze specjalnemi ostrożnościami. Poza ścisłą kontrolą personaljów podróżnych i ewentualnych transportów, statkowi towarzyszy przez cały czas wjazdu przez wąską cieśninę samolot wojskowy. Anglicy obawiają się niespodzianek w postaci umyślnego zatopienia okrętu w wąskiem przejściu. Historja konfliktów zbrojnych zna takie wypadki. W czasie wojny rosyjsko — japońskiej statki japońskie zatopione przez Japończyków u wejścia do portu Artura uniemożliwiły okrętom rosyjskim działanie. W czasie wojny światowej łódź podwodna francuska zatarasowała w analogiczny sposób wyjście z portu trjestańskiego, zamykając okręty austrackie w pułapce. Jeżeli chodzi o La Valettę historja mogłaby się powtórzyć, gdyż mógłby się zawsze znaleźć jakiś patrjota włoski z grupką towarzyszy i zatopić stary, wyranżerowany statek w cieśninie La Valetta, unieruchomiając na długi czas eskadrę angielską w zatoce. Należy przeto uważać, co też Anglicy uczynią, kontrolując pilnie każdy wjeżdżający do La Valetta okręt. La Valetta czuwa, by nie stać się pułapką dla angielskich okrętów.

ANGIELSKA FLEGMA.

Malta czuwa. Skalista warownia morska pomiędzy Sycylją a Afryką tkwi jak cierń na gładkiej morskiej ekspansji w kierunku Czarnego Lądu. Angielskie okręty i angielskie samoloty, angielska załoga i angielskie zapasy potęgują przyrodzoną obronność Malty do granic najwyższych. Codzienne ćwiczenia bojowe floty brytyjskiej i codzienne niemal alarmy przeciwlotnicze i przeciwgazowe brytyjskich władz administracyjnych ostrzegają Włochów przed jakimś nierozważnym krokiem, mogącym rozdrażnić lwa brytyjskiego. To wszystko, obok poczucia, że za Maltą stoi cały potężny „hinterland“ wielkobrytyjski powoduje absolutny spokój i pewność siebie tkwiącej na skałach maltańskich garstki Anglików. Trzeba widzieć z jaką flegmą spoglądają co wieczór angielscy marynarze na błyskające wdali światełka ćwiczących się na pełnem morzu włoskich łodzi podwodnych. Włosi, włoskie okręty — to dla tych maltańskich wilków morskich „quantité negligeable“. Gdzie bo się Włochom równać z angielską potęgą! Włoskie łodzie podwodne? Ano, niech sobie ćwiczą. Nas, Anglików, to nie wzruszy. Tkwimy tu i tkwić będziemy. Jesteśmy wielcy, jesteśmy silni. Rule Britannia!

Nikt i nic nie zakłóci flegmy angielskiego marynarza w La Valette. Oto na brzegu kłóci się grupa zapalczywych włoskich tubylców. Padają ostre słowa, błyskają białe zęby i czarne oczy. Ktoś sięga po nóż do kieszeni. Wrzask się wzmaga. Angielski bosman, nie wyjmując z ust fajki podnosi rękę. Wszystko raptem cichnie. Maltańczycy chyłkiem, by nie rozgniewać marynarza się rozchodzą. Flegmatyczny Anglik zostaje sam ze swemi myślami, swą fajką i swem poczuciem wielkiej, realnej, władczej siły. Ten Anglik — to symbol całego imperjum, w którem słońce nie zachodzi.

TRZY FILARY.

Gibraltar — Malta — Cypr. Trzy filary Anglji na morzu Śródziemnem. Trzy słupy wbite przed wiekami i mocne jak słupy Herkulesa. Kraniec zachodni, środek i kraniec wschodni. Wszystko zostało obsadzone tak, że żaden z ludów romańskich nie ośmieli się twierdzić bezapelacyjnie o Morzu Śródziemnem: Mare Nostrum. Jeżeli „nostrum“ to tylko dla Anglików. Dzięki Cyprowi, Gibraltarowi i Malcie.

NEW.

W Abisynji



Defilada oddziałów wojskowych etjopskich przed pałacem negusa w Addis Abebie w dniu ogłoszenia mobilizacji.

Na marginesie

I tak źle i tak niedobrze

Każdy z nas pamięta, jak to za dni wczesnej młodości bywało nieraz przykro i smutno.

Po otrzymaniu w skórę trzeba było jeszcze wysłuchiwać długiej litanji swoich wad. Tyradę kończył nieodmiennie zwrot: „starczysz za sześcioro dzieci“.

Dziś już z perspektywy lat i wogóle wiemy, że wychowanie dziecka nie należy do zadań łatwych. Że małemu szpuntowi nie można nastarczyć butów, że ubranie na nim się pali i jest po tygodniu do niczego — to jeszcze głupstwo. Najważniejsza sztuka polega na uchwyceniu cugli pedagogicznych i umiejętności rozgraniczenia rzeczy dozwolonych od zakazanych.

To już wymaga wiele subtelności, spokoju i silnej woli. „Recepty“ pomagające w jednym wypadku szkodzą w innych.

Pewnemu 13-letniemu młodzieńcowi, który rwał się do rozkoszy nikotyny, zaaplikowano kilka... papierosów i cygaro. Sroga reakcja organizmu poskutkowała — chłopiec „już“ nie pali. Oczywiście mogłoby być i inaczej. Sprytniejszy schowałby pół porcji na potem i — sens moralizatorski poszedłby „z dymem“.

Rodzice i wychowawcy gubią się w labiryntach pedagogiki. Grymas dziecka jest bezgraniczny i nieokiełzany. A że „dobrzy“ rodzice chcieliby swoim latoroślom nieba przychylić, więc wiodą je na „ptasie mleko“ do kawiarń, na „szybki z okna“ do knajp, a „gwiazdki z nieba“ pokazują w kinie.

Kilkuletni bąk, zamroczony ciemnościami, początkowo dłubie w nosie. Ale akcja filmu „w szponach namiętności“ niebardzo go zajmuje (mama pożera wzrokiem „gwiazdora“) — więc zaczyna się niepokoić i naraz wypełnia salę płaczem.

W najbardziej sensacyjnym momencie odprowadzana pomrukiem widowni mama musi wyjść z jedynakiem.

A chciała mu zrobić przyjemność.

Trudno, rzecz jasna, wymagać, by kina i inne lokale rozrywkowe zwracały uwagę na niestosowność wprowadzania dziecka w takie środowiska.

Może zresztą należy się cieszyć z tej „niestosowności“?

„Miłość“ do srebrnego ekranu i kawiarnianych sjest jest silna, dziecko pozostawiono samo lub pod „opieką“, ale niewłaściwą — jakże często daje o sobie znać jeszcze smutniej — w rubryce nieszczęśliwych wypadków.

Słowem **i tak źle i tak** niedobrze.

amik.

smakołyku po dobrze udanem polowaniu. Bo słoń ma doskonałą pamięć i nadzieja tej uczty będzie go utrzymywała w spokojnej pozycji na placu, bez względu na niemiłe mu widoki.

A sam widok tygrysa i jego specyficzny odór — to wielka „próba nerwów“ dla najwytrawniejszych słoni. Tresowanie ich w tym kierunku wymaga mnóstwa zachodu, czasu i pieniędzy i jest równie staranne jak ułożenie psa myśliwskiego. Muszą same odkrywać zwierzynę, umieć „wystawiać“ jelenie i dziki, muszą tropić po śladach tygrysa.

Słonie nie są bynajmniej tak odważne, jakby się należało spodziewać po ich sile i wielkości. Zresztą to wszystko zależy od indywidualności. Bywa, iż młode samice stawiają czoło tygrysowi z najzimniejszą krwią, podczas gdy gigantyczne samce uciekają bezwstydnie na sam widok drapieżnika. Specjaliści od wielkich łowów twierdzą, że coraz trudniej jest znaleźć prawdziwie dobre słonie.

Myśliwy siedzący w swojem „hudah“ — odkrytym palankinie, umocowanym na grzbiecie słonia, jest całkiem bezpieczny. Ale czasem zdarza się okazja do rozkosznego dreszczyku emocji, gdy tygrys wdrapie się, zahaczając pazurami, aż na sam łeb słonia, lub nawet na jego grzbiet, pomimo kul dużego kalibru i ciosów zakrzywionego ankusa, którym kornak posługuje się w potrzebie jako dzidą.

Prawdziwem niebezpieczeństwem dla myśliwego jest zranić lub zabić słonia kulą przeznaczoną dla tygrysa, tak jak się to zdarzyło Zemindarowi Ram Zal, którego wypadek pozostał sławnym w kronikach sportowych Indyj.

W wielkich łowach, gdzie się zbiera sto albo i więcej słoni, wszystkie dzikie zwierzęta są naganiane przez zacieśniający się powoli krąg naganiaczy, wyćwiczonych jak sprawna armja. Nagonka rozpoczyna się przed świtem, myszkując po zaroślach, otaczających wielki odkryty teren właściwego polowania.

Mieszkańcy dżungli, przerażeni hałasem wrzasków i tamtamów, wyskakują z ukrycia i pędzą w kierunku miejsca zajętego przez kolumny słoni. Każdy rodzaj zwierzyny ucieka w inny sposób. Tygrysy oślepione blaskiem słońca, czołgają się nisko pomiędzy wysokiemi trawami. Dziki, jelenie, drobna zwierzyna rzucają się do ucieczki szalonym pędem. Pantery, przytulone do ziemi od czasu do czasu wznoszą się długiemi susami, by znów zniknąć w trawie. Gdy minie ich pierwsze przerażenie, chcą poprostu przeskoczyć żywą zaporę strzelców i trzeba je strzelać, jeśli tak rzec można „w locie“.

Jeśli wypadkiem znajdzie się w kręgu nosorożec, polowanie nabiera charakteru jeszcze bardziej ekscytującego, bo ta ciężka bestja nie ustępuje nikomu w sile, zręczności i odwadze. Słoń nie lubi nosorożca, który zapomocą swego okrutnego roku w szybkiem tempie może wypatroszyć grubasa, rozpruwając mu brzuch. Kły i trąba słonia mało znaczą wobec takiego przeciwnika.

Tygrys robi się coraz rzadszym na południu Indyj. W Bengalu jest obfitszy, zwłaszcza w części Assanu. Ze skórą jego ma się mnóstwo kłopotu. Jeśli jest źle spreparowana, sierść zaczyna z niej wypadać garściami. Dobrze oprawić zabitego tygrysa i ściągnąć zeń skórę we właściwy sposób — to niełatwa rzecz. Trzeba to uczynić natychmiast po zabiciu zwierza. Już po upływie kilku godzin sierść zaczyna wypadać, pozostawiając duże łysiny. Pozatem nie można pozwolić ściągniętej skórze, aby się zagrzała. Jeśli się ją suszy na słońcu — wszystko stracone. W wilgoci znów — zaczyna pleśnieć. Często przytem biedny szikari nie ma dostatecznej ilości soli potrzebnej do zakonserwowania wielkiej skóry.

Najwięcej pokupne są zwierzęta schwytane żywcem, zwłaszcza małe kilkutygodniowe tygrysiątka. Ale tu się piętrzą inne trudności — kłopoty z transportem, długość podróży, chciwość pośredników i t. d. W rezultacie polowanie na tygrysa daje niewielkie zyski, ale zato moc silnych wrażeń, często jednak kończy się nieszczęśliwym wypadkiem.

Ale to nie odstraszy zamiłowanych łowców pręgowatych skór!

S—f.

—[o]—

NA ZAMKU

P. MIN. ZAWADZKI NA AUDJENCJI U PANA PREZYDENTA R. P.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś przed południem pana ministra skarbu Władysława Zawadzkiego.

* * *

WARSZAWA. (Pat). Dzisiaj o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w składzie: Rektor Pieńkowski, prorektor Czubalski i dziekan Mazurkiewicz, która zaprosiła Pana Prezydenta na inaugurację roku akademickiego w dn. 13 b. m.

Wizyty marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Sejmu Stanisław Car złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi spraw wewnętrznych, kierownikowi min. spraw wojsk., pp. ministrom wyznań rel. iośw. publ., sprawiedliwości, prezesowi najwyższej izby kontroli dr. Jakubowi Krzemieńskiemu oraz pierwszemu prezesowi sądu najwyższego I. Supińskiemu.

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Senatu p. Al. Prystor złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi spraw wewnętrznych, kierownikowi min. spraw wojskowych, oraz pp. ministrom sprawiedliwości, przemysłu i handlu, oraz wyznań rel. i ośw. publ.

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Senatu Aleksander Prystor złożył wczoraj wizytę prezesowi najwyższej izby kontroli Jakubowi Krzemieńskiemu.

Rewizyty u marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes rady ministrów Walery Sławek rewizytował w dniu dzisiejszym pp. marszałków Senatu i Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły rewizytował w dniu dzisiejszym pp. marszałków Senatu i Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). J. E. ks. kardynał Kakowski rewizytował w dniu dzisiejszym pp. marszałków Senatu i Sejmu.

—oOo—

Ulgi w opłatach szkolnych dla dzieci kolejarzy i pocztowców

Z Ministerstwa Oświaty dowiadujemy się, że ulgi w opłatach szkolnych i taksach administracyjnych, przysługujące dzieciom czynnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, przyznane zostały również dzieciom pracowników przedsiębiorstw państwowych, polskich kolei państwowych i polskiej poczty, telegrafu i telefonu.

Dzieciom pracowników innych przedsiębiorstw państwowych, jak monopole, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i Polski Bank Rolny, zniżki w opłatach szkolnych mogą być przyznawane tylko indywidualnie, w wypadkach niezamożności rodziców i w granicach zwolnień, ustalonych odpowiedniemi zarządzeniami ministerstwa oświaty.

Urlopy na zjazd pedagogiczny w Krakowie

W dniach 24, 25 i 26 bm. odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd pedagogiczny. Ministerstwo Oświaty zezwoliło na udzielenie urlopów okolicznościowych nauczycielom szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, pragnącym wziąć w zjeździe udział — o ile względy służbowe na to pozwolą.

—oOo—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Hołd posłów i senatorów prochom Marszałka Piłsudskiego

W sobotę 12 b. m. posłowie i senatorowie złożą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

* * *

Członkowie izb odjadą z Warszawy specjalnym pociągiem, który odejdzie z dworca głównego o godz. 12 m. 20 w nocy z dnia 11 na 12 b. m.

Posłowie i senatorowie, którzy mają zamiar wyjechać tym pociągiem winni zwrócić się bezzwłocznie o zarezerwowanie miejsc telegraficznie pod nr. 551 20 w godz. od 8 do 15 i od 17 do 19.

Posłowie i senatorowie którzy przyjadą do Krakowa innemi pociągami winni stanąć na ogólną zbiórkę na placu przed katedrą na Wawelu w sobotę o godz. 8.45 rano.

SKŁADKI W SZKOLE

Minister WR. i OP. wydał zarządzenie, regulujące ostatecznie sprawę składek obciążających młodzież szkolną. Zarządzenie to ustala, że jedyną opłatą obowiązującą jest t. zw. taksa administracyjna, wszystkie zaś inne składki muszą posiadać charakter ściśle dobrowolny.

Projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego

9 b. m. odbędzie się w ministerstwie Opieki posiedzenie sekcji farmaceutycznej państw. Rady Zdrowia. Na posiedzeniu tem ma być rozpatrzony projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Tragiczna katastrofa samochodowa

HAMBURG, (PAT). — Dzisiaj w południe na przedmieściu Hamburgu wydarzyła się straszna katastrofa. Samochód w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z tramwajem. — Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali ciężko ranni. Gdy przechodnie usiłowali wydostać rannych spod rozbitego samochodu, nastąpił wybuch baku z benzyną i zanim pospieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem. Czwarta osoba ciężko ranna

Pod tym sztandarem walczą Abisyńczycy



Najnowsze zdjęcie z Abisynji: żołnierze etjopscy ze sztandarami zielono-żółto-czerwonymi ze „Lwem Judy“ w środku.

Uroczyste powitanie statku m/s. „Piłsudski“ w Gdyni

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 11 wrócił z pierwszej podróży do Ameryki m/s „Piłsudski“, przywożąc przeszło 350 pasażerów, 668 tonn różnych towarów, 433 worki poczty.

Wśród pasażerów znajdowały się wybitne osobistości, jak podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu *Adam Koc*, biskup pomorski dr. *Okoniewski*, prezydent miasta Warszawy *Stefan Starzyński*, dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu inż. *Możdżeński*, generałowie *Osiński*, *Arlicz Dreszer*, i *Wieniawa Długoszowski*, naczelny redaktor P. A. T. *Obarski*, naczelny dyrektor linji Gdynia — Ameryka *Leszczyński*.

Statek witali: b. min. Matuszewski, dyrektor gabinetu ministerstwa przemysłu i handlu p. Patek, naczelnik wydziału żeglugowego tegoż ministerstwa Ocieszyński, wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, dyrektor urzędu morskiego inż. Łogowski oraz liczne duchowieństwo na czele z biskupem sufraganem Dominiakiem.

W chwili przybijania statku do bogato udekorowanego dworca morskiego orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe polski i amerykański oraz marsz I Brygady. Zebrane tłumy i rodziny przyjeżdżających witały owacyjnie statek. W momencie cumowania nad m/s „Piłsudski“ szybował hydroplan, rzucając na pokład kwiaty.

Pod względem nawigacyjnym i pod innemi względami podróż naszego transatlantyku przeszła wszelkie oczekiwania, dobitnie wykazując zalety jego nowoczesnej techniki. Pasażerowie odzywali się o odbytej podróży z prawdziwym zachwytem.

O amnestję

„Jeżeli przebaczenie bez kary jest postawą niemocy, to naodwrót — kara nie znająca przebaczenia jest wyrazem czczej i bezużytecznej srogości“. Powyższe słowa Miguela de Unamuno przytacza Wincenty Rzymowski w „Kurjerze Porannym“ dla uzasadnienia konieczności zastosowania amnestji dla więźniów.

Za amnestją przemawiają nietylko względy natury moralnej, konieczność jej dyktowana jest również następującym stanem rzeczy:

Wedle rachuby rzeczoznawców tej posępnej, choć zapewne nieuniknionej funkcji, jaka łączy się z człowieczym wymiarem sprawiedliwości, więzienia polskie obliczone są na przyjęcie 25 do 30 tysięcy skazanych. Gdyby ludzi dało się w celi więziennej upychać tak, jak kolanem upycha się rzeczy w walizie, to można by mówić o 40 tysiącach, jako krańcowej liczbie pojemności polskich domów kary i poprawy. A teraz zdobądźmy się na skok w nieprawdopodobne i wymieńmy liczbę 56 tysięcy. To nieprawdopodobne będzie dopiero prawdziwe. Ta ostatnia dopiero liczba, leżąca daleko poza krańcową granicą pojemności dopuszczalnej, wyraża rzeczywisty stan zaludnienia więzień polskich w chwili obecnej.

Dalej autor artykułu omawia stan sanitarny naszych więzień i stwierdza, że **ciasnota murów więziennych sprawia, że zwykła kara pozbawienia wolności, orzeczona w wyroku sądowym, zmienia się w toku wykonania w dręczycielstwo, którego ustawa karna ani miała, ani mieć mogła na widoku.**

Potrzeba zastosowania jak najszerszej amnestji nie jest przez nikogo kwestjonowana. „Wołanie o amnestję dla więźniów jest dzisiaj głosem całej magistratury i całej prokuratury Rzeczypospolitej“ — stwierdza autor.

A może są w Polsce ludzie hojnej ręki — czytamy dalej — którzy sądzą, że nie należy żałować pieniędzy na budowę nowych gmachów więziennych? Jeśli są tacy, niechże zgłaszają swą kandydaturę na najwyższego prokuratora w Państwie, bo ten, który zajmuje to stanowisko obecnie nigdy, jak mniemam, nie stanie przed ministrem skarbu, aby żądać kredytów na turmy i kraty żelazne w okresie, gdy nie mamy za co budować szkół.

Niewątpliwie, wołając o amnestję, autor ma na myśli amnestję w pierwszym rzędzie dla skazanych za przestępstwa polityczne.

Apel „Kurjera Porannego“ powinien wywołać silne echo w społeczeństwie i w Rządzie.

Proces o zamordowanie ś. p. min. Pierackiego

W warszawskim sądzie okr. został wyznaczony termin rozprawy o morderstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Sprawę wyznaczono na 18 listopada br. W związku z tem rozpoczęto już w sądzie przygotowania do procesu.

Ławę oskarżonych zajmie 13 osób:

1) Stefan Bandera, lat 26; 2) Mikołaj Łebed, lat 25; 3) Darja Hnatkiwska, lat 23; 4) Jarosław Karpyniec, lat 30; 5) Mikołaj Kłymyszyn, lat 26; 6) Bogdan Pidhajny, lat 31; 7) Iwan Malucą, lat 25, 8) Jakób Czornyj, lat 28; 9) Eugenjusz Kaczmarski, lat 25; 10) Roman Mychal, lat 24; 11) Katarzyna Zaryha, lat 21; 12) Jarosław Rak, lat 27.

Bandera, Łebed, Hnatkiwska, Karpyniec, Kłymyszyn, Pidhajny i Maluca oskarżeni są o przygotowanie zamachu i bezpośrednią pomoc w morderstwie.

Pozostali podsądni oskarżeni są o ułatwienie ucieczki głównemu zabójcy Grzegorzowi Maciejce.

Karpyniec sporządził bombę, rzuconą przez mordercę Maciejkę, a która szczęśliwym zbiegiem okoliczności wskutek wadliwego powiązania konstrukcji nie eksplodowała. Bomba ta była sporządzona w Krakowie. Również na dzień przed dokonaniem zamachu w Warszawie, jaczejka terorystów ukraińskich w Krakowie, jak wiadomo, została wykryta i zlikwidowana. Bomba była właśnie przygotowana przez Karpyńca w laboratorjum tej jaczejki w Krakowie.

Organizatorami zamachu w Warszawie byli Łebed i Hnatkiwska. Wywrotowcy przez dłuższy czas inwigilowali ś. p. ministra Pierackiego, badając jego tryb życia i śledząc, gdzie zazwyczaj chodzi i gdzie przebywa. Zbrodniarze mieli ułatwione zadanie inwigilacji ministra dzięki temu, że śp. minister Pieracki nie pozwalał się otaczać żadną ochroną. Zbrodniarze czatowali przed kawiarniami gdzie śp. min. Pieracki niekiedy przychodził i kręcili się dość często przed kawiarnią Europejską, gdzie zazwyczaj śp. min. Pieracki przychodził na kawę.

Po przygotowaniu zbrodniczego zamachu Łebed i Hnatkiwska wezwali do Warszawy pozostałych wspólników.

Jeden z oskarżonych 26-letni Stefan Bandera był szefem organizacji terorystycznej O. U. N. na całą Polskę.

Mikołaj Łebed, którego pseudonim był „Skyba“ jest tym właśnie uczestnikiem zbrodni, który został aresztowany w Niemczech i wydany przez władze niemieckie w Polsce.

Morderstwa dokonał Grzegorz Maciejko, którego pseudonim brzmiał „Gonta“. Krytycznego dnia Maciejko dłuższy czas kręcił się na ul. Foksal, oczekując przybycia ś. p. min. Pierackiego. Zbrodniarze organizując zamach uznali bowiem, że tu najlepiej uda się zaatakować upatrzoną ofiarę.

Po zbrodni Maciejko uciekając ulicą Foksal, Kopernika do Szczygłej, schronił się w domu przy ul. Okólnik 5, którego oficyna wychodzi na ul. Szczygłą. Maciejko wbiegł na ostatnie piętro, gdzie przeczekał dłuższy czas. Wszyscy ścigali osobnika w jasnym płaszczu i w kapeluszu, tak bowiem był ubrany podczas dokonania zamachu morderca. Maciejko zrzucił z siebie płaszcz i kapelusz, który pozostawił pod drzwiami jednego z mieszkań i wybiegł nagle na ulicę. Korzystając z zamieszania i z tego, że pościg był nastawiony na osobnika w płaszczu, Maciejko zdołał zmylić czujność policjantów i zbiegł.

Z Warszawy Maciejko przy pomocy swoich wspólników zbiegł tego samego jeszcze dnia. — Polskę opuścił jednak dopiero po dłuższym czasie. Policja ustaliła następnie dokładnie dzień, godzinę i drogę ucieczki zamachowca z Polski. Sprawa Maciejki, za którym rozesłano listy gończe i którego dotąd nie ujęto została wyłączona. Wszyscy oskarżeni to byli akademicy za wyjątkiem Pidhajnego, który był inżynierem.

KURJER SPORTOWY



POLSKA PÓŁNOCNO-WSCHODNIA — PRUSY WSCHODNIE W BOKSIE.

Pięściarze Białegostoku idąc za przykładem lekkoatletów nawiązali stosunki sportowe z bokserami Prus Wschodnich, chcąc z nimi rozegrać mecz towarzyski.

Trwające od kilku dni pertraktacje są na dobrej drodze i najprawdopodobniej mecz dojdzie do skutku w pierwszej połowie grudnia.

Reprezentacja Polski północno-wschodniej składać się będzie z bokserów Białegostoku i Wilna. Rewanż odbędzie się oczywiście w Polsce (chyba w Białymstoku na początku 1935 roku). Skład Polski ustalony ma być po meczu międzymiastowym Białystok—Wilno.

Zapowiedź zorganizowania meczu z Niemcami przyczyni się zapewne bardzo do przeprowadzenia intensywnych treningów.

SEKCJA SZYBOWCOWA W AZS.

W AZS. zostanie niebawem uruchomiona jeszcze jedna sekcja. Będzie to sekcja szybowcowa, która zapewne posiadać będzie sporo zwolenników latania.

SKŁAD REPREZENTACJI WĘGIERSKIEJ NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z POLSKĄ.

Węgierski Związek Lekkoatletyczny zestawił już skład reprezentacyjny swojej drużyny na mecz z Polska w dn. 13 bm. w Budapeszcie. Skład ten przedstawia się następująco:

110 m. płotki — Kovacs, Levente: tyczka — Csanyi, Bacsalmasi; 1500 m. — Igloi, Eper. kula — Daranyi, Horvath; 100 m. — Sir, Nagy; 400 m — Zsitvay, Temesvary; wzwyż — Bodosi, Jasz; 800 m. — Szabo, Igloi: 400 m. płotki — Kovacs, Hejjas; dysk — Donogan, Horvath; wdal — Koltai, Bacsalmasi; 5000 m. — Lelen, Szilagyi; oszczep — Makkai, Varszeghy; sztafeta 100 — 200 — 400 — 800 m. — Kovacs, Sir. Zsitvay, Szabo.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W CZARNYM BORZE.

W Czarnym Borze odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane staraniem kom. oddziału Zw. Strzel. Józefa Oziewicza.

W punktacji ogólnej Zw. Strzel. pokonał lekkoatletów Hufca Szkolnego w stosunku 77:72 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: 100 mtr. Kruminski 12,2 sek. przed Bejnarowiczem i Jasiukiewiczem, dysk. Kruminski 22mtr. przed Łokuciejewskim i Woronką, bieg na 1500 mtr. Kmita 4 min. 54 sek., przed Dobrowolskim i Stankiewiczem, skok wzwyż Kmita 138 cntr przed Łokuciejewskim i Bejnarowiczem. pchnięcie kulą Kruminski 11 mtr. 51 cntr., przed Łokuciejewskim i Choutem, rzut granatem Ladowski 64 mat. purzed Homanem i Choutem, skok wdal Kmita 5 matr. 17 cntr. przed Bejnariwczem i Łokuciejewskim.

Wyniki są bardzo słabe, ale trzeba wziąć pod uwagę, że za wyjątkiem kilku zawodników pozostali startowali pierwszy raz. Sędzią głównym zawodów był A. Sadowski z Ośrodka WF. z Wilna.

Rozdanie dyplomów odbędzie się 13 b. m. w świetlicy strzeleckiej.

KURS DLA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Wileński OKS. zorganizował kurs teoretyczny dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Kurs odbywa się w sali Ośrodka WF. dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki od godz. 18 do 20. Kurs prowadzi p. Z Wolbman.

TRENINGI BOKSERÓW WKS. ŚMIGŁY.

Rozpoczęły się już treningi sekcji bokserskiej WKS. Śmigły. Treningi odbywają się w Ośrodku dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od 18 do 20.

Na treningi uczęszcza przeszło 20 bokserów. Treningi prowadzi A. Sadowski.

Włosi zwycięzcami na międzynarodowych zawodach konnych



P. Premjer Sławek wręcza płk. Caffaratti zdobyty przez ekipę włoską na wczorajszym konkursie o nagrodę Polski — Puhar Narodów.

Skoda przyjeżdża do Wilna

Na dwa dni przyjedzie do Wilna Skoda, która w sobotę i niedzielę rozegra dwa mecze towarzyskie. Jeden mecz odbędzie się z Makabi, a drugi najprawdopodobniej z W. K. S. Śmigły.

Skoda jest mistrzem „A“ klasy drużyn warszawskich. W rozgrywkach o wejście do Ligi odpadła w pierwszej turze, walcząc z Legją Poznańską. W drużynie Skody jest kilku doskonałych piłkarzy, którzy grali w swoim czasie w drużynach ligowych.

Mecze ze Skodą będą niewątpliwie ciekawe z tego punktu widzenia, że będzie można przeprowadzić porównanie co do poziomu piłkarzy „A“ klasy Wilna i Warszawy.

Regaty żeglarskie w Trokach

Odbyły się drugie w tym sezonie regaty żeglarskie zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną w Trokach. Startowało 14 żeglarzy. Były to regaty dostępne tylko dla sterników—senjorów.

Pierwsze miejsce zajął Bohdanowicz z Jedynki Błękitnej o pół metra przed Garnyszem z AZS. i prezesem Wil. T. W. Ludwikiem Szwykowskim. Na dalszych miejscach znaleźli się: dr. Czarnowski, Niemczewski i Żmitrowicz.

Warunki atmosferyczne były bardzo trudne. Sędzią głównym był inż. Jana Grabowiecki.

Reprezentacja Polski na mecz z Węgrami

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustalił definitywny skład reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z Węgrami, jaki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Budapeszcie.

Skład ten przedstawia się następująco:

100 m. — Tęsiorowski i Krawczyk, 400 m. — Bieniakowski i Śliwak, 800 m. — Kucharski i Maszewski, 1500 m. — Noji i Kuźmicki, 5000 m. — Noji i Fiałka 110 m. płotki — Haspel i Niemiec, 400 m. płotki — Hanke i Maszewski. Skok wdal — Pławczyk i Hofman skok wzwyż — Pławczyk i Niemiec, tyczka — Schneider i Klemczak, kula i dysk — Heljasz i Tilgner, oszczep — Tokajski i Turczyk, sztafeta 1000—200—400—800 — Tęsiorowski, Śliwak, Bieniakowski, Kucharski, lub Krawczyk. Downarowicz (który jedzie jako rezerwowy),

Punktacja meczu: 4, 3, 2, i 1 pkt. Za sztafetą — 4 i 2 pkt.

Kierownikami ekspedycji mianowano pp.: Misińskiego i Sienkiewicza.

Drużyna polska wyjeżdża z Warszawy w dn. 11 b. m. o godz 7,35 rano, a z Katowic o godz. 12. W Katowicach w piątek rano sprinterzy nasi odbędą trening w zmianie pałeczki.

Wśród pism

— **Nr. 40 „Wiadomości Literackich“** przynosi artykuł Hulki-Laskowskiego o Śląsku Cieszyńskim, całą stronę poświęconą pamięci Henri Barbusse, (a m. in. artykuł Wittlina i Piechala), omówienie ostatniej książki Zegadłowicza przez Breitera, recenzje Boya-Żeleńskiego, Rogoża i Helsztyńskiego z książek, fragmenty z książki Teslara „Ja chcę żyć“, artykuł Pruszyńskiego „Mężowie kukulsi z Poznania“), o wyborach do senatu), wiersz satyryczny Hemara — „Polska hagjograficzna“ recenzje teatralne Wittlina, filmowe Zahorskiej, malarskie Wallisa, dział rozrywek umysłowych.

— **„Tygodnik Illustrowany“ po zniżonej cenie.** Ukazał się w sprzedaży Nr. 40 „Tygodnika Illustrowanego“, który po ostatniej zniżce ceny (75 gr. za numer) jest najtańszem tego rodzaju pismem w Polsce.

Na bogatą treść numeru, prócz działu ilustracyjnego, składają się artykuły J. Kadena Bandrowskiego, W. Husarskiego, J. T. Mieszkowskiego, I. Piwińskiego, W. Tworkowskiego i innych. W dziale beletrystycznym ukazuje się początek III cz. wybitnej powieści Zofji Kossak — Szczuckiej, autorki „Pożogi“ pt. „Krzyżowcy“ i nowela Brunona Schulza z ilustracjami autora.

— **„Echo Obcojęzyczne“.** — Ukazały się numery październikowe (Nr. 10-FP i Nr. 10-NP, „Echa Obcojęzycznego“, czasopisma poświęconego szerzeniu praktycznej znajomości języka francuskiego i niemieckiego. Każdy numer tego pisma zawiera liczne krótkie opowiadania, anegdoty, ciekawe wiadomości, wiersze, wzory listów handlowych i t. d. — w jęz. franc. lub niemieckim. wraz z przekładem polskim, możliwie dokładnym, często dosłownym. „Echo Obcojęz.“ ułatwia znakomicie pracę każdemu uczącemu się języków obcych.

Admin. „Echa Obcojęz.“ (Warszawa 1) wysyła naszym czytelnikom na żądanie bezpłatne numery okazowe tego pożytecznego pisma.

Z meczu Polska — Austrja



Emocjonujący fragment niedzielnego meczu Polska — Austrja, w którym Polacy odnieśli zwycięstwo 1:0.

Ciągnienie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

W drugim dniu ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane po zł. 1.000:

Nr. 1 — serje: 964 985 2283 4539 7232 9026 10380 11863 11500 12019 13330 15502 15503 18471 19897.

Nr. 6 — serje: 1696 1688 3424 4026 4326 8401 10781 11843 12773 13953 14199 15191 16099 20256 21207

Nr. 9 — serje: 4529 6420 7929 8617 11087 12384 12129 14178 15361 16829 18467 19606 21806 21325 22756.

Nr. 12 — serje: 770 1337 1348 1512 1767 2171 2282 2375 2321 2426 2624 2981 3082 3127 3572 3682 4823 4842 5272 7033 7412 7745 7807 8280 8532 8620 8675 9202 12891 13431 13731 15293 16948 17613 17751 18246 18633 18767 18795 19147 19959 20820 21434 21647 21709.

Nr. 13 — serje: 2375 3239 5551 5421 6328 7325 7642 7732 9502 11165 11688 12560 18409 20900 21324.

Nr. 14 — serje: 1978 3081 4308 6850 7046 9892 9537 10013 10029 10431 10920 12316 12719 12801 21957.

Nr. 17 — serje: 205 1518 1569 1873 2822 4652 6869 7188 7560 11108 13673 17875 19052 20188 20277.

Nr. 18 — serje: 19118.

Nr. 19 — serje: 146 2810 2839 3488 3102 5771 6128 10408 12362 12472 12696 15095 15507 16419 20679.

Nr. 20 — serje: 689 2533 3084 3134 5658 4003 5185 5365 5875 6084 6131 6775 7047 8529 8317 8865 10332 10114 11559 12736 14728 15024 15520 15816 16820 16750 17200 18743 20961 22227.

Nr. 24 — serje: 3609 5305 6148 7829 7206 10173 13033 14114 14069 14730 15573 16750 21611 22360.

Nr. 27 — serje: 1475 2009 3441 4982 5372 7933 8533 8117 9349 10530 10856 11163 11309 12669 12545 13189 13911 14612 15067 15416 15564 17435 17971 18342 19259 19751 21209 15446 22371 22620.

Nr. 32 — serje: 689 1730 7145 8661 9577 11645 12528 14355 17230 17433 17953 20267 20720 21046 22897.

Nr. 33 — serje: 579 1337 2885 5272 6975 7135 10904 11360 13482 14324 17699 17323 18175 18870 19669.

Nr. 36 — serje: 1204 5432 5695 6021 7353 8227 11006 14128 15522 17585 18773 18326 20963 21850 21877.

Nr. 39 — serje: 584 7950 10855 11152 11914 13403 14860 16923 18842 18296 19320 19598 19824 22097 22165.

Nr. 40 — serje: 425 676 1055 3838 4962 4580 7488 9354 9716 9830 10783 12257 15765 21808 21937.

Nr. 42 — serje: 1735 2308 2867 4680 4873 5920 6441 6991 8698 14270 16722 16477 16141 16064 20013.

Nr. 43 — serje: 3197 4867 4182 7402 7674 11116 13867 13127 14042 15192 17811 17637 19762 19526 20555.

Nr. 45 — serje: 2539 2697 3896 3579 4859 4857 4976 5465 5377 6366 7754 9690 12434 12573 13872 13084 14970 14668 15456 16979 17212 18821 18002 18877 19870 19761 19177 20065 20882 22432.

Nr. 46 — serje: 1238 3709 4573 7675 8230 8317 10986 11356 13584 13784 16046 18047 19740 20330 21381.

Nr. 47 — serje: 434 1295 1262 1755 2037 2733 3204 3140 3460 3570 6935 4963 5152 5506 5663 5603 6021 6115 6319 6573 6894 8140 8912 9924 10002 10986 10701 10332 12684 13991 15241 18809 18287 19280 19923 19187 20376 21778 21104 21574 21178 22374 22225.

Nr. 49 — serje: 1543 1977 3789 5135 6779 6098 7892 8529 8441 10740 10128 17318 18468 18176 19480.

Nr. 50 — serje: 276 718 1379 1640 2558 4802 7979 8126 1470 15736 15565 15020 17584 18618 21038.

Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

Tragedja bezrobotnego

Ostatnią nadzieją była — Abisynja

Wczoraj przy ul. Bobrujskiej 17 zastrzelił się 30-letni bezrobotny biuralista Józef Jurkanis..

Według opowiadań sąsiadów, Jurkanis pozostawał od dłuższego czasu bez pracy. Narazie pobierał zasiłek, lecz i to źródło wyczerpało się. Żył w okropnej nędzy. Ostatnio z związku z zaostrzeniem się konfliktu włosko — abisyńskiego, Jurkanis uroił sobie, że uda mu się zaciągnąć do armji abisyńskiej. Jak opowiadał znajomym, czynił w tym kierunku energiczne zabiegi, lecz w tych dniach przekonał się, że zamiaru tego nie uda się urzeczywistnić.

Od tego czasu wpadł w stan głębokiej depresji, a wczoraj nad ranem dmowa wystrzałami z rewolweru pozbawił się życia. (c).

Gdzie budować szkoły?

Zamieszczając poniższe uwagi musimy podkreślić, że redakcja wszystkie wnioski autora podziela.

Cały ubiegły tydzień żyliśmy pod hasłem „budujmy szkoły powszechne“. Trudno jest w demokratycznem państwie o hasło, bardziej nad to przemawiające do serca i sumienia obywatela. Oświata powszechna, ta naczelna idea demokratyczna, oświata szerokich mas ludności — to są najważniejsze rzeczy w naszym kraju. To są potrzeby, których istotność ocenia każdy człowiek, zaczynając od dziecka, a kończąc na starej babci. Każdy w czasie tego tygodnia szedł do skarbonki i składał swój grosz jako cegiełkę pod budowę wielkiego dzieła, jakiem jest instytucja powszechnego nauczania. Nie rozwiążemy tej kwestji dopóty — dopóki nie mamy gdzie pomieścić bezszkolnej dziatwy. Od tego musimy zacząć. Aby coś robić, trzeba mieć odpowiedni warsztat. Aby nauczać i wychowywać — trzeba mieć porządny budynek szkolny. To najpierwsza potrzeba przy oświatowej robocie. Społeczeństwo nasze dobrze ją zrozumiało, wykazując w ostatnim tygodniu dużo solidarności demokratycznej i wiele obywatelskiego patrjotyzmu. Ziarnko do ziarnka — zebrała się miarka — a ze składek członkowskich i ofiar na terenie naszego okręgu szkolnego zgromadził się fundusik który wystarczy na wzniesienie kilku nowych budynków szkolnych.

Teraz zostało tylko pytanie, gdzie te szkoły budować. Gdzie wogóle należy budować szkoły?

Bywało bowiem i tak, że część pieniędzy, zebranych na ubogich naszych ziemiach, szła na budowę szkół na Mazowszu. Wynika to z **centralistycznej** struktury Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, gdzie niższe jednostki organizacyjne nie mogą nic przedsięwziąć w zakresie własnej kompetencji — bez aprobaty Zarządu Głównego, który mieści się naturalnie w Warszawie. To też nic dziwnego, że pod Warszawą (Łowicz etc.) pobudowano wspaniałe szkoły powszechne — podczas gdy u nas „na dalekiej Syberji Polskiej“ — nikt o tem konkretnie nie pomyślał — bo statut Towarzystwa nie przewiduje takiej autonomji Okręgowych Komitetów, które muszą robić wszystko według rozkazu i woli, wypływającej z nieomylnego centrum.

Nas nie obchodzi papierowy statut — ale bolą nas żywe fakty wynikające z niego. Bo przecież i my (ludność Wileńszczyzny i Nowogródczyzny), równie jak ludność innych dzielnic Polski popieramy Towarzystwo Popierania B. S. P. — ale ono, niestety, nas nie popiera. A to chyba z tej prostej przyczyny, że jesteśmy zbyt oddaleni od stolicy, że zatem u nas wzniesionych szkół, warszawscy ludzie nie mogliby często oglądać. Ale mniejsza, o co chodzi Warszawie. Nam chodzi o szkoły — bo najmniej ich mamy, a **najwięcej** potrzebujemy. A od stanu oświaty u nas będzie zależała przyszłość Rzeczypospolitej na tutejszych obszarach. Więc nie należy liczyć się tutaj z doraźnym zewnętrznym efektem — lecz trzeba brać ten problem od strony utylitarnej a la longue.

A teraz zagadnienie drugie — już nie polityczne — ale pedagogiczno-cywilizacyjne, związane z rozbudową nowoczesnego szkolnictwa. Mianowicie gdzie budować szkoły? **Czy akcję tę skoncentrować około miast, czy przenieść na teren wiejski?** Wobec dzisiejszych prądów dezurbanizacyjnych i wobec szczególnego zaniedbania oświaty na wsi — lepiej jest wybrać to drugie. Miasta odegrały już swoją rolę dziejową w przeszłości, wykołysały w swych murach cywilizację. Wieś odegra swoją rolę w przyszłości, wprowadzając u siebie i rozbudowując te dobra cywilizacyjne na wielką skalę. Dlatego w pierwszym rzędzie potrzebne są na wsi rozmaite szkoły, aby tamtejsze wartościowe elementy ludzkie nie nie uciekały do miast po naukę.

A teraz jeszcze pytanie: czy szkoły budować w osiedlach ludzkich czy poza **ich obrębem?** Biorąc pod uwagę szkodliwość wpływu miasta na wychowanków — należy szkoły budować poza miastami. Ze względów higjenicznych najlepiej jest czynić to w lasach, położonych wpobliżu, **na zachód od miasta**, ponieważ u nas wiatry zachodnie są najczęstsze. Tym sposobem powiew wielkomiejskich wyziewów i dymów na te szkoły będzie prawie zupełnie wykluczony. U nas np. lasy ponarskie doskonale nadają się na to, by Wilno tam budowało nowe szkoły. Jest w Ponarach nawet punkt zaczepienia dla tej akcji. Jadąc do Warszawy po prawej ręce zaraz za tunelem widzimy wspaniały mur piętrowego domu z żółtej cegły, wznoszący się nad młodym sośniakiem, którym jest otoczony. Miał to być szpital dla gruźlików — ale wybuch wojny nie pozwolił dokończyć jego budowy. Wzniesiono mur, ale nie zdążono pokryć go dachem. Tyle już lat murszeje na deszczu ten drogocenny objekt — i dotąd nikt jego nie zużytkował dla celów publicznych. Warto pomyśleć o tem, aby w budynku tym założyć szkołę powszechną dla wątłych i słabych fizycznie dzieci miasta Wilna. Koszta byłyby znacznie mniejsze niż przy budowie zupełnie nowej szkoły. Takie mury mogą trwać tysiąc lat, gdyby je w czas uratować od zwietrzenia.

Co do budownictwa szkolnego na terenach wiejskich — to tam także nie należy wznosić budynków szkolnych w miasteczkach lub po wsiach, lecz zdala od nich — na osobności — w lasach lub na polach, osłoniętych wzgórzami od północy. W wioskach hałasy i wyzwiska, często kłócących się na ulicy kobiet, demoralizują dziatwę, która na pauzach gromadnie przygląda się tym widowiskom i przysłuchuje się „soczystym“ słowom przekleństw. Za **żadną cenę** nie należy też budować szkół **w pobliżu świątyń**, cmentarzy, targowisk i innych miejsc publicznych, gdzie przepływają większe masy ludności. W pewnej wsi znam szkołę powszechną, położoną tuż przy cerkwi. Otóż tam każdy śpiewający kondukt pogrzebowy, każdy brzęczący orszak weselny, każde bicie w dzwony, słowem każdy obrzęd liturgiczny znajduje odgłos w szkole, rozpraszając uwagę dzieci. Nauczyciel np. prowadzi ciekawą lekcję, dzieci są nią przejęte — raptem nadjeżdża „wesele“ do cerkwi na ślub — i cała klasa odwraca się do okien — cała lekcja prysła. Dzieci zajęły się weselem.

Niech te luźne uwagi — czynniki, budujące szkoły, wezmą pod uwagę. Bo nietylko chodzi o to, aby budować szkoły — lecz niemniej o to, aby budować je racjonalnie, uwzględniając wszystkie okoliczności uboczne. A sądzę, że nikt mi nie zaprzeczy, iż najważniejszą taką okolicznością jest **właściwe miejsce**, na jakiem budynek szkolny zostanie wzniesiony. Dotyczy to zarówno ilościowej rozbudowy szkół w poszczególnych regjonach Państwa — jak i jakościowego ich rozlokowania w konkretnych środowiskach geograficzno - społecznych.

St. Szanter.

Towarzystwo Kanału Suezkiego

Towarzystwo Kanału Suezkiego jest według statutu swego przedsiębiorstwem egipskiem. W radzie zarządzającej niema jednak ani jednego Egipcjanina. Rada składa się z 32 osób, a w tem 21 Francuzów, 10 Anglików, 1 Holender. Prezesem Rady jest markiz de Vogue, który otrzymał swój fotel w radzie w spadku po ojcu Melchjorze de Vogue, znanym i cenionym pisarzu i publicyście. Wśród członków rady znajdujemy nazwiska znane w świecie arystokracji, polityki i finansów. Zasiada więc w niej: b. ambasador francuski w Rzymie, Barrère, Earl of Cromer, b. wielkorządca brytyjski Egiptu, b. prezydent Francji, Doumergue, M. Lesseps, H. de Wendel — król metalurgji francuskiej, gen. Weygand, E. Bonnet, A. Lebon, sir J. Malcolm, A. Issac, b. minister handlu, etc. etc.

Ze sprawozdania Tow. Kanału Suezkiego za rok ubiegły wynika, iż czysty zysk osiągnięty w r. bież. wyniósł 522,185,915 franków w złocie. Z tej sumy przypadło 71 proc. akcjonarjuszom, 15 proc. rządowi egipskiemu, 10 proc. założycielom Towarzystwa, 2 proc. radzie zarządzającej i 2 proc. urzędnikom.

Biura zarządu i rady Towarzystwa Kanału Snezkiego znajdują się w Paryżu, tutaj też 7 bm. odbyło się zebranie Rady zarządzającej, które budziło powszechne zainteresowanie nietylko w świecie finansowym, ale i politycznym, wiadomo bowiem, iż członkowie Rady, Anglicy, złożyli już wniosek w sprawie zamknięcia Kanału. Kwestja ta wiąże się bezpośrednio z ewentualną decyzją rządu angielskiego zastosowania sankcyj przeciw Włochom i stąd też wynik obrad Rady Suezu oczekiwany jest nietylko w Paryżu, ale i gdzieindziej ze zrozumiałem zainteresowaniem i niecierpliwością.

Or.

Sierżant zdobywa państwo

John Morton, pułkownik wojsk brytyjskich zmarł w Brixton, w małem miasteczku w hrabstwie Sussex. Zgon jego nie zwrócił uwagi opinji publicznej, choć Morton zajmował swego czasu, w 1924 roku niebylejakie stanowisko w Indjach. Historja przygód tego człowieka brzmi istotnie jak bajka z tysiąca i jednej nocy.

Morton brał udział w wielkiej wojnie na froncie zachodnim. Dosłużył się stopnia sierżanta i po zawarciu pokoju zgłosił się jako ochotnik do służby w Indjach. Oferta jego została przyjęta, wyznaczono mu jeden z pułków, stojących na granicy północnych Indyj, tam, gdzie zamieszkują po drugiej stronie pasa granicznego dzikie, bitne plemiona Afrydów. Niebardzo mu się uśmiechała służba na tym odcinku, gdzie trwały ciągłe zamieszki, nagłe napady, walki z Afrydami, którzy słyną jako znakomici strzelcy i dzicy, okrutni przeciwnicy.

Dowództwo pułku zorganizowało ekspedycję karną wgłąb kraju Afrydów, którzy przedsięwzięli napad rabunkowy na pogranicze. Kolumna, w której znajdował się Morton, dostała się w zasadzkę. Większa część żołnierzy została wybita, resztę czekała niewola. Mortonowi zaświtała zuchwała myśl: poddaje się Afrydom i każe się zaprowadzić do ich księcia. Przedstawia mu plan zorganizowania po europejsku jego walecznych ale niekarnych hord i obiecuje mu swoją pomoc w wykonaniu tego planu. Mówi tak przekonywująco, roztacza przed księciem tak piękne perspektywy, że tamten zgadza się. Odtąd Morton staje się instruktorem i organizatorem wojska Afrydów. Protegowany i, osłaniany przez wodza, ćwiczy, musztruje kadry tubylców i w ciągu roku tworzy niewielką ale znakomicie wyćwiczoną, uzbrojoną i walczącą według reguł strategji europejskiej armję. Z tą armją dokonywa zaborów, podbija sąsiednie plemiona, poddaje je władzy księcia, rozszerza granice jego państewka, odnosi zwycięstwo za zwycięstwem.

Zyskuje sobie uznanie władcy, który mianuje go generałem i wodzem powiększonej, liczącej już blisko 15.000 osób bitnej armji. Ale książe umiera. W głowie Mortona powstaje śmiały plan: ogłosić się jego następcą. Mając za sobą wojsko, łamie opór niechętnych i przeprowadza swój zamiar. Teraz śni mu się i marzy plan jeszcze większy i zuchwalszy: zdobycie prowincyj indyjskich, wyrwanie ich spod władzy Anglików, założenie własnego, wielkiego państwa. Z armją swoją posuwa się ku granicy Indyj. Anglicy zaalarmowani przesuwają swoje oddziały na północ. Ale w ostatniej chwili Morton zaczyna się wahać. Czeka, deliberuje. Granica już obsadzona, wojska anglo — indyjskie w pogotowiu. Dogodna chwila do ataku minęła.

Morton decyduje się na inny krok. W nocy sam, bez broni przekrada się przez linje angielskie i melduje się u majora, dowodzącego strażą przednią. Oświadcza majorowi, że wojsko jego stoi w pogotowiu tuż nad granicą, liczy 12.000 dobrze uzbrojonych ludzi i może wobec przewagi liczebnej zgnieść oddział angielski, radzi więc majorowi zarządzić odwrót.

Na to major, oburzony do żywego, komenderuje podniesionym głosem: „Sierżant Morton, na baczność! do raportu!“ — „Drill“ wojskowy odezwał się w Mortonie: salutuje i raportuje. Wówczas major beszta go i wymawia mu hańbę postępowania Anglika, wysługującego się krajowcom i walczącego przeciw ojczyźnie. Morton blednie i ponsowieje naprzemian. Wreszcie poddaje się. Wraca do siebie i o świcie wkracza do obozu Anglików, wiodąc ze sobą 12.000 Afrydów. Po tym wyczynie pozostał jeszcze Morton kilka lat w służbie. W 1927 roku otrzymał stopień pułkownika, podał się do dymisji i wyjechał do Anglji.

Tak bez użycia siły, dyplomacją podbił i zjednał były sierżant dla Anglji rozległą prowincję nadgraniczną. W chwili gdy toczy się krwawa wojna w Abisynji, historja ta staje się tem bardziej pouczająca i typowa, jako wzór polityki angielskiej w kolonjach.

M. K.

Tydzień Szkoły Powszechnej w Warszawie



Z okazji „Tygodnia Szkół Powszechnych“ zorganizowanego przez Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych odbył się wczoraj pochód młodzieży. — Młodzież 72 szkół powszechnych i średnich w liczbie kilku tysięcy przy dźwiękach I Brygady przedefilowała przed grobem Nieznanego Żołnierza poczem przemaszerowała przez miasto do ogrodu Krasińskich, gdzie nastąpiło rozwiązania pochodu. Przemarsz szkolnych drużyn harcerskich.

Kosztowna litera

Interesy z Abisynją są dzisiaj bardzo modne. Mister Rickett i mister Czertok zainicjowali tę modę. Rycerze przemysłu i ludzie pomysłowi ruszyli w ich ślady. Przykład zachęca. Zachęcił też księcia Ludwika de Bourbon. Przybył z Ameryki do Aten i tutaj opowiadał szeroko o tem, że otrzymał od pewnej firmy nowojorskiej polecenie wystarania się o koncesję w Abisynji.

Przechodząc od słów do czynów, wystosował książę depeszę do Addis-Abeby, w której wyłożył obszernie swoje propozycje. Jeśli zainteresują one rząd abisyński, może zechce on zawiadomić go, czy jako pełnomocnik firmy amerykańskiej ma przyjechać do Addis-Abeby na koszt rządu. Na swoją depeszę otrzymał książę w kilka dni później odpowiedź z Addis-Abeby. Brzmiała ona: „You may come here at our expense“ Wszystko w porządku: Może pan przyjechać na nasz koszt“.

Książę zebrał walizki i udał się w daleką a kosztowną podróż w dobrej myśli. Przybywszy do Addis-Abeby, zdziwił się coprawda chłodnemu przyjęciu, jakie zarezerwowano dla zaproszonego telegraficznie gościa. Ale w ministerstwie wyjaśniło się wkrótce, iż zaproszenie „polegało na omyłce“. Przy nadawaniu depeszy zapomniano wstawić literę „y“, co zmieniło zupełnie sens treści.

Zamiast wyrazu „our“ miało być „your“, czyli, że depesze winna brzmieć: „może pan przyjechać na **swój** koszt“. Mały błąd a duża rożnica. Nietylko książę nie zrobił interesu, ale wyłożył z własnej kieszeni sporo pieniędzy na koszty podróży w obie strony.

Litera „y“ okazała się bardzo kosztowną w imprezie ks. de Bourbon.

Or.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— **ROZWÓJ ŻYCIA SPOŁECZNEGO** na terenie powiatu brasławskiego wzmaga się coraz bardziej, o czem świadczy fakt, że ciągle powstają nowe placówki organizacyjne.

Ostatnio zarejestrowane zostały dwa koła Zw. Młodzieży Wiejskiej, jeden oddział Zw. Strzeleckiego i jedno koło Gospodyń Wiejskich.

Najruchliwsze są organizacje młodzieżowe o charakterze rolniczo-oświatowym. W dniu 3 bm. odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne powiatowego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, na którem p. Świackiewicz omówił szczegółowo cele i zadania pow. komitetu oraz scharakteryzował stan akcji przysposobienia rolniczego na terenie pow. brasławskiego. W akcji przysposobienia rolniczego pracuje obecnie sto zespołów ze Zw. Mł. Wiejskiej, Zw. Strzeleckiego i Kat. S-nia Młodzieży.

W październiku projektuje się urządzenie 5 wystaw rejonowych i jednej powiatowej. — Pozatem **omówiono pobieżnie** budżet komitetu powiatowego na rok 1936—37, który się zamyka sumą **zł. 6.450.**

Postawy

— W ZWIĄZKU Z ODBYWAJĄCYM SIĘ TYGODNIEM SZKOŁY POWSZECHNEJ został powołany do życia Komitet Powiatowy Tygodnia, na którego czele stanął wicestarosta Wacław Białkowski. Równocześnie w poszczególnych ośrodkach szkolnych powołano komitety lokalne. Komitet Powiatowy zwrócił się z apelem do poszczególnych odłamów społeczeństwa o poparcie akcji Tygodnia. Na podkreślenie zasługuje nader przychylne i czynne poparcie działalności komitetu ze strony miejscowego garnizonu wojskowego. Ponadto starosta powiatowy wydał zarządzenie do wójtów i sołtysów, wzywające ich do czynnej współpracy z nauczycielstwem we wszystkich imprezach tygodnia. W niedzielę 6 bm. odbyły się wszędzie pochody dzieci z chorągwiami propagandowemi, akademje oraz kwesty.

Zbiórka ofiar odbywa się pod hasłem: — **Każdy obywatel powiatu nabędzie przynajmniej jeden znaczek 5-groszowy na rzecz T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.**

— KRADZIEŻ 100 M. PŁÓTNA WIEJSKIEGO. W nocy z 3 na 4 bm. we wsi Krynki, gminy postawskiej, dokonano zuchwałej kradzieży na szkodę Michała Kiełbasicza. W czasie snu domowników złodzieje wyłamali okno i wynieśli kufer do sąsiedniego ogrodu i tam, po rozbiciu go, zrabowali 100 m. płótna, ubranie, bieliznę i t. d. Zachodzi podejrzenie, że kradzieży dokonali zawodowi złodzieje z sąsiedniej wsi.

Oszmiana

— **Z OKAZJI TYGODNIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH**, przeciągnął przez ulice miasto pochód propagandowy szkoły powszechnej i miejscowego gimnazjum. — W pochodzie niesiono transparenty, których napisy nawoływały do ofiarności i głosiły, że analfabetyzm się wzmaga, gdyż 700 tys. dzieci nie znajduje pomieszczenia w szkole, — że ciasne izby szkolne są rozsadnikami gruźlicy, — że ciemnota i nędza panują tam, gdzie szkół niema, — że młodzież to przyszłość narodu. — Równocześnie odbywała się ożywiona zbiórka uliczna. Wieczorem urządził Miejski Komitet Tow. Bud. Szkół zabawę taneczną, następnego zaś dnia koncert — balet z udziałem artystki baletu p. Sawiny Dolskiej, jej uczenic Heli Zdanowskiej i Ludy Mirskiej, oraz doktora Legera, który za swą grę solową na skrzypcach zbierał zasłużone oklaski. — Dodatni wynik kasowy obu imprez zasili fundusze Tow. Budowy Szkół Powszechnych. **Rosa.**

— **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE TOM-u.** Odbyło się w Oszmianie organizacyjne zebranie Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną (TOM).

Po rozpatrzeniu założeń statutowych TOM-u p. Józef Dziewięcki, obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej w Oszmianie, omówił prace TOM-u w zakresie organizacji pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży wiejskiej, która z powodu ciężkich warunków materjalnych naszej wsi jest prawie pozbawiona możności kształcenia się w szkołach średnich i wyższych. Podkreślił, że TOM. nie kształci młodzieży bez planu. Nie ma bowiem zamiaru zwiększać szeregów bezrobotnej inteligencji.

Stypendyści TOM-u są wysyłani przedewszystkiem do szkół spółdzielczych, rolniczych, handlowych i t. p. Już spora gromadka młodzieży wiejskiej przygotowuje się pilnie na przyszłych działaczy wiejskich w średniej szkole Spółdzielczej w Warszawie, Państwowej Szkole Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie i t. p.

Zebrani postanowili zorganizować w Oszmianie samodzielny referat TOM-u z prawem działania na terenie całego powiatu oszmiańskiego.

W skład kierownictwa referatu weszli pp. Dziewięcki Józef, Jaśkiewicz Piotr, Keczmer Stanisław, Daniszewski Michał i Stręk Franciszek.

Święciany

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 6 bm. na brzegu jeziora Żeżulinis koło Ignalina znaleziono zwłoki Wiktora Nagórnego, mieszkańca wsi Daniuny, gminy daugieliskiej. Ustalono, że Nagórny w dniu 26 bm. wracał z Ignalina w stanie nietrzeźwym, a chcąc napoić konia, skierował go do jeziora. W tem miejscu jezioro było głębokie, wobec czego wóz się przewrócił. Nagórny zaś utonął.**

— **SAMOBÓJSTWO. Weronika Maliszewska, zam. w Nowo-Święcianach, w dniu 30 ub. m. o godz. 22 m. 30 w celu samobójczym wypiła 2 buteleczki esencji octowej. W dniu 2 bm. Maliszewska zmarła w szpitalu w Święcianach. Odebrała sobie życie na tle nieporozumienia z kochankiem.**

— **„ZABAWA", KTÓRA MOŻE SPOWODOWAĆ NIESZCZĘŚCIE. — Zwrotniczy Bronisław Szysz znalazł w styku szyn kolejowych na 2 klm. od Podbrodzia, w kierunku Łyntup, kółko mosiężne o średnicy 6 cm. Przerwy w komunikacji nie było. Zachodzi przypuszczenie, że kółko włożyły bawiące się dzieci.**

Grodno

— ZEBRANIE T-WA HISTORYCZNEGO. Dnia 4 bm. o godz. 18 w Archiwum Państwowem odbyło się zebranie Oddziału Polskiego T-wa Historycznego w Grodnie, w którem oprócz członków wzięli udział liczni goście.

Zebrani, oprowadzani przez dyr. archiwum Kozłowską-Studnicką, zwiedzili archiwum oraz urządzoną z okazji pobytu w Grodnie uczestników VI zjazdu historyków polskich wystawę najcenniejszych materjałów historycznych, znajdujących się w archiwum, poczem dyrektorka Studnicka wygłosiła referat p. t. „Z dziejów Supraśla 1494—1914".

Bieniakonie

— **NAUCZYCIELSTWO OGNISKA Z. N. P. W BIENIAKONIACH**, po zapoznaniu się na ostatniem zebraniu z celami i zadaniami, gremjalnie wpisało się na członków T-wa Opieki nad niezamożną młodzieżą (TOM.), tworząc przy Ognisku Sekcję tej organizacji.

Dzięki poparciu akcji przez miejscowe społeczeństwo złożono już 50 zł. na Fundusz Stypendjalny TOM-u imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sekcja TOM-u w Bieniakoniach ma zamiar kształcić w przyszłym roku szkolnym jednego chłopca w Średniej Szkole Spółdzielczej w Warszawie.

Akcją TOM-u kieruje tu z ramienia Ogniska ZNP. ob. Sitkowski Mieczysław, kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

Dzisna

— PRZENIESIENIE NAUCZYCIELA GIMNAZJUM. Na stanowisko polonisty do Nowogródka został przeniesiony z gimnazjum dziśnieńskiego p. Aleksander Bolesław Syps. Dzisna straciła w ten sposób wybitnego pracownika na niwie kulturalnej.

— „ZEMSTA CYGANA" Staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego wystawiono dnia 3 września trzyaktową sztukę A. Rydza p. t. „Zemsta Cygana".

Dobrze wypadły przedewszystkiem partje śpiewane.

— FEST. W dniach od 23 do 26 września odbyło się doroczne święto parafjalne i czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Tego rodzaju uroczystość — zwana tu popularnie festem — zgromadza ludzi z najbardziej zapadłych zakątków, ściąga handlarzy dewocjonaljów aż z pod Częstochowy, oraz zawiera w sobie wiele cech zabawy ludowej (karuzela, wspólne śpiewy i tańce i t. p.).

Konferencja spółdzielców

6 b. m. odbyły się w Wilnie obrady jesiennej konferencji delegatów Spółdz. Spoż. przy licznem obesłaniu przedstawicieli z prowincji oraz przedstawicieli Kuratorjum, oświaty pozaszkolnej, Rez. Związ. Rol. Straży Przedniej. Obrady były poświęcone sprawom organizacyjno-propagandowym. Ze sprawozdań wynika, że **ruch spół. spoż. na terenie Wileńszczyzny ogromnie się rozwinął i ciągle napływają nowe zgłoszenia.** W dalszym ciągu obrad zatwierdzono plan pracy Rady Okręgowej, która zgodnie z ostatnią zmianą statutu, będzie kierowała całokształtem pracy organizacyjno-propagandowo-wychowawczej drogą instruowania rejonów, urządzania specjalnych kursów, oraz współpracy z organizacjami.

Vox populi de bello

Gdy przed trzydziestu laty wybuchła wojna rosyjsko-japońska, ogólne mniemanie było, że długo nie potrwa.

— Szapkami zakidajem! — przechwalali się Rosjanie.

Gdy się żegnałem z przyjacielem, odjeżdżającym na daleki front, ten mię upewniał:

— Nim dojadę wojna napewno się skończy! Użyję tylko przejażdżki tam i spowrotem.

Stało się wszystko inaczej.

Wówczas wódz naczelny Kuropatkin, uspakajał społeczeństwo rosyjskie, wyrazem:

— Cierpliwości! cierpliwości!...

I Rosjanie czekali cierpliwie, ponosząc klęskę, wytrzymując oblężenie Portu Artura, aż po podpisaniu traktatu pokojowego cierpliwość się wyczerpała i państwo rosyjskie objęła pożoga rewolucji 1905 roku.

* * *

Gdy w r. 1914 zaczynała się wojna światowa, moi znajomi twierdzili uspakajająco:

— Dłużej niż trzy miesiące nie potrwa. Zbyt to jest kosztowna rzecz w dzisiejszych czasach, by społeczeństwa mogły sobie pozwolić na upust krwi przez czas dłuższy...

Gdy pewnego wieczora nagle zarządzono ewakuację urzędów w Wilnie, gdy już nie było pociągów i pakowano swe mienie na podwody, gdy się paliły stosy dokumentów na podwórku „Kazionnoj Pałaty" (dzisiaj naszej Redakcji), żegnałem się z ładującym się na wózek znajomym

— Więc zaraz pan odjeżdża.. A cóż to pan za pudło dźwiga?

— To gramofon. Zabrałem parę bielizny i gramofon.

— A pocóż gramofon? Czemuż bez tuby?

— Ot, w pośpiechu nie wiedziałem, co czynię. Wszystko jedno, za parę tygodni wszak wrócimy.

Stało się jednak inaczej.

Mój znajomy wrócił po 12 latach... bez gramofonu...

* * *

Przed pół rokiem, nawet wcześniej, gdy przy stoliku kawiarnianym w braku innych tematów jacyś dwaj emeryci zaczynali rozmówkę o możliwościach nowej wojny, nieodmiennie się słyszało zgodne zdanie:

— E, panie, przy dzisiejszej technice wojskowej, wojna jest niemożliwą. Aeroplany, panie tego, gazy trujące. Wszak na tem najwięcej ucierpi bezwinna ludność cywilna: kobiety, dzieci.

Stało się jednak inaczej. Przed paru dniami po raz pierwszy zawarkotały śmigła włoskich samolotów wojennych nad miastami Abisynji, a spadające bomby w ciągu paru godzin przyprawiły o śmierć dziesiątki Abisynek i Abisyniąt.

* * *

Dziś odlegli o tysiące kilometrów od teatru wojny, siedzimy w zacisznej zadymionej kawiarence i, czytając „dodatki nadzwyczajne" staramy się przewidzieć przyszłość:

— Czy wypadki abisyńskie zakłócą spokój wyczerpanej, z niezagojonemi od ostatniej wojny ranami, Europy?

— Nie, to niemożliwe! Przy dzisiejszej technice, a z drugiej strony — kryzysie. Nie! to nie możliwe!..

F.

F. OLECHNOWICZ 36

Przygody Kaziuka Surwiłły

Nie czekając, aż przeciwnik dosięgnie mnie, skoczyłem ku niemu i swym kijem podróżnym zadałem mu cios w głowę. Mój prześladowca jęknął i runął do błota. Rzuciłem się na pomoc O—łowi. Lecz ten już opanował sytuację i, gniotąc wroga, wydobywał z zanadrza swój nóż.

— Stój! — krzyknąłem: — nie rusz go!...

Zbliżyłem się ku nim. Chłopak wiejski leżał pokonany, patrząc teraz na nas szeroko rozwartemi ze strachu oczyma. **Zamiast nagrody** za złapanie zbiegów zaglądnęła w oczy śmierć. Lecz nie chciałem przelewu krwi.

— Słuchaj, — rzekłem do chłopaka — my jesteśmy zbóje. Już wielu zamordowaliśmy ludzi i wiele po drodze spaliśmy chat. Z nami żartów niema... Za nami idzie jeszcze dziesięciu takich jak my... Milcz, ani pary z ust! nikomu ani słowa o spotkaniu z nami, bo będzie źle.

Zauważyłem, że chłopiec posiada na rozchełstanej szyi krzyżyk. A więc jest wierzący.

— Przysięgnij — dodałem, że nikomu nic nie powiesz, bo w przeciwnym razie zakatrupimy cię.

Przysiągł.

I obiecał zapowiedzieć swemu przyjacielowi, gdy ten przyjdzie do siebie po otrzymanem odemnie uderzeniu w głowę, że również będzie milczał.

JAZDA DALEJ.

Wąwozy napotykaliśmy na swej drodze coraz częściej, co znacznie utrudniało posuwanie się naprzód. Znów się zaczął ulewny deszcz. Brnęliśmy dalej, chcąc dziś jeszcze dojść do rzeki Ojać.

Po przebyciu jednego z większych wąwozów wdrapaliśmy się na górę, by rozejrzeć się w okolicy. Rzadki rachityczny las. Gdzie — niegdzie krzaki. Wtem za jednym z krzaków jakaś postać!... Stary dziad z koszem; zbiera grzyby. Tego się obawiać niema potrzeby, lecz jednak lepiej, nie włazić mu na oczy... Przyczailiśmy się za krzakami, powstrzymując dech w piersiach.

Zbieracz grzybów poszedł wgłąb lasu nie dostrzegłszy nas.

Rzuciliśmy się spowrotem do wąwozu i poszliśmy dalej wąwozem.

Wtem skądś wypadły dwa psy i zaczęły nas przeprowadzać ujadaniem. Opędzając się kijami, biegliśmy przerażeni przed siebie. Na skraju wąwozu dostrzegliśmy kobiety, również zajęte grzybobraniem. Teraz one się przeraziły naszego widoku. Upewniliśmy jednak je, że nie mamy żadnych złych zamiarów, że jesteśmy nieszkodliwi podróżni..

Psy się już uspokoiły i tylko od czasu do czasu, spoglądając na nas złowróżbnie, warczały.

Jedna z kobiet opowiedziała, że gdy się odbywają we wsi zebrania, to zawsze na nich się mówi o zbiegach, zaleca się ich łapać, lub przynajmniej meldować o nich na operacyjnym posterunku.

Choć nam było bardzo „nieswojo" słyszeć takie opowiadania, lecz nadrabialiśmy miną, udając śmiech i pewność siebie:

— Cha — cha — cha! no, czyż my na takich wyglądamy?

W dalszym ciągu rozmowy dowiedzieliśmy się, że wpobliżu znajduje się miasteczko, że stąd już niedaleko do rzeki Ojać.

Pożegnawszy się z uspokojonemi kobietami, ruszyliśmy dalej, ostrożnie, mając na uwadze, że znajdujemy się wpobliżu osiedli ludzkich i że łatwo możemy spotkać ludzi, z którymi rozmowa nie zawsze skończy się tak przyjaźnie, jak z temi kobiecinami.

Wyszliśmy na skraj lasu. Dalej widać rozległą łąkę, a za nią nareszcie — upragniona rzeczka Ojać.

Wymijając łąkę, szukając miejsca zakrzewionego, by nie tak łatwo było nas dojrzeć, zbliżaliśmy się ku rzece. Lecz wtem wyłoniły się przed nami wieżyce po-cerkiewne — zapewne tu po drodze będzie jakaś większa wieś. Należy ją ominąć. Wracamy wgłąb lasu, podążamy na północ, przedzieramy się przez góry, przez jakieś strumyki, błotniste wąwozy przez zarośla...

I znów deszcz!

Gdy wyjdziemy na górę, wciąż widzimy tę wieś przeklętą. Kiedyż ona się skończy? A może nam, przemęczonym, ona się wydaje taką dugą?

Wreszcie nie mamy już sił iść dalej. Pomimo, że do nocy jeszcze dość dużo czasu, postanawiamy tutaj zatrzymać się na nocleg. Lecz gdy, przemoknięci do ostatniej nitki, posiedzieliśmy parę chwil pod drzewem bez ruchu, zimno przejęło nas dreszczem, zęby zaczęły szczękać...

A już zmierzch zapada... A jednak chodźmy dalej!

Robimy dalej krąg około wsi. Nareszcie zbliżamy się ku rzece. Lecz w jaki sposób ją przebyć? Ostrożnie, oglądając się na wszystkie strony, posuwamy się brzegiem. Dalej, za zakrętem rzeki, znów słyszymy ujadanie psa: zapewne znów jakaś wieś po drodze. Postanawiamy doczekać się nocy, a potem udać się na poszukiwanie łódki.

(D. c. n.)

Zniesienie dodtaku interwencyjnego

Z ratami podatku gruntowego pobierane były dwa 10-procentowe dodatki: jeden t. zw. kryzysowy, wprowadzony ustawą, drugi t. zw. interwencyjny, ustawiony rozporządzeniem Rady Ministrów. Pobór dodatku kryzysowego zniesiony został z dniem 1 sierpnia br. Pobór dodatku interwencyjnego opierał się na rozporządzeniu Rady Ministrów, obowiązującem do września r. b.

Wobec tego, że rozporządzenie to nie zostało prolongowane **dodatek interwencyjny został zniesiony.** W związku z tem urzędy skarbowe otrzymały okólnik z poleceniem aby w nakazach płatniczych na II ratę podatku gruntowego za rok 1935 nie wykazywać 10 procentowego dodatku interwencyjnego i nie pobierać go przy wpłatach tej raty. Dodatek ten jednak pobierany będzie nadal przy wpłatach zaległych rat.

Kina i Filmy

„KAPRYS HISZPAŃSKI" — (kino Casino).

Po chybionym filmie „Imperatorowa" niezawodna dotychczas spółka Marlena Dietrich — Józef Sternberg została poważnie „zachwiana". W Hollywood zaczęto przebąkiwać o tem, że na talent Marleny kierownictwo Sternberga zaczyna działać raczej — destrukcyjnie. „Kaprys Hiszpański" — to ostatnia, rozpaczliwa próba Sternberga zrehabilitowania się, niejako, za swój ostatni, nieudany film.

Film ten został osnuty na utworze Louysa „Kobieta i pajac", który był już kilkakrotnie filmowany, utworze słabym i płytkiem. Bohaterką filmu jest zakłamana fałszywa i zimna kobieta — Coucha, taka sobie skarłowaciała Karmena, pozbawiona całkowicie uczuć silniejszych. Małe zwierzątko, które właściwie — samo nie wie, czego chce. Widzimy więc, że Coucha jest postacią niesympatyczną, którą otacza głucha niechęć widowni od pierwszego aktu, do ostatniego. Widz nie orjentuje się w psychologji Couchy, nie zawsze rozumie motywy, kierujące jej działaniem. I te dwa czynniki — są najsłabszą stroną obrazu. Postać Couchy z początku — zaciekawia, później — drażni, formalnie — działa na nerwy. Rozgrywka, która toczy się między trzema osobami — bohaterami filmu — nie zostaje przez scenarzystę definitywnie rozstrzygnięta. Coucha wraca do człowieka, którego dręczyła całe życie — czy dlatego, że go wreszcie oceniła, czy — by nadal go dręczyć? Niewiadomo. Film ten został przez Sternberga potraktowany ściśle po malarsku, zaczynając od pierwszej sceny, w której pokazuje nam przez jedną chwilę cudowną czarno-białą symfonję barw (czarne koronki Couchy na tle ozdobionego setkami białych balonów — wozu karnawałowego), kończąc sceną ostatnią, pejzażem, jakby sfotografowanym z pięknego starego hiszpańskiego obrazu, na tle którego stoi Coucha w cudownym stylowym, czarnym stroju. Każda najdrobniejsza nawet scenka — to małe arcydziełko kunsztu reżyserskiego, godnego lepszej sprawy. Zresztą — Sternberg w tym filmie zadebiutował — jako operator. I właśnie debiutant — operator Sternberg pobił Sternberga — reżysera. Zdjęcia są rzeczywiście wyjątkowo piękne i zupełnie zasłużone było odznaczenie tego filmu za najlepszą fotografję na tegorocznej wystawie filmowej w Wenecji.

Od czasów filmu „Błękitny anioł" nie widziałam Marlenę Dietrich tak uroczą i tak grającą jak w „Kaprysie Hiszpańskim". Postać Couchy mieni się wszystkimi kolorami tęczy, jest tak lekka, zmienna i wdzięczna, tak kokieteryjnie, tak zwodniczo — uwodzicielska, że może służyć jako symbol kobiecości. Na szczególne podkreślenie zasługują również toalety Couchy. Miejscami Coucha wygląda tak, jakby to była ożywiona postać z obrazów Velasqueza. Wogóle całe tło karnawałowe z dziwacznemi pokracznemi maskami jest wyjątkowo malownicze i wdzięczne.

Nieciekawie przedstawia się reszta obsady filmu. Debiutant — Cesar Romero nie posiada dobrych warunków zewnętrznych i jest tylko poprawny. Dobrze i powściągliwie gra Lionel Atwill. Na podkreślenie zasługuje doskonała ilustracja muzyczna filmu, złożona z najlepszych utworów w stylu hiszpańskim różnych kompozytorów.

Jako nadprogram — PAT., reportaż z rewji harcerzy ze zlotu w Spale oraz doskonała kolorowa groteska rysunkowa „Trzy leniwe myszki" będąca poniekąd imitacją słynnych „Trzech małych świnek" Disney'a. *A. Sid.*

Morze — to płuca narodu

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart 700 g/l	13.25	13.50
„	II „ 670 „	13.—	
Pszenica	I „ 745 „	18.—	18.50
„	II „ 720 „	17.—	17.50
Owies	I „ 490 „	15.25	15.75
„	II „ 470 „	14.50	15.—
Jęczmień	I „ 655 „ (kasz.)	14.25	15.—
Mąka pszenna gatunek	I—C	29.75	30.25
„ „ „	II—E	26.—	26.50
„ „ „	II—G	22.25	22.75
„ żytnia do 55%		23.—	23.50
„ „ razowa do 90 %		16.—	16.50
Łubin niebieski		8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		31.50	32.25

Zatarg o płace z robotnikami zatrudnionymi na Zielonym Moście

Jak już donosiliśmy, robotnicy zatrudnieni przy odnawianiu Mostu Zielonego przez prywatnego przedsiębiorcę zmuszeni byli dwukrotnie strajkować naskutek niewywiązania się przedsiębiorcy z obowiązków i zalegania z wypłatami. Ostatecznie częściowo żądania robotników zaspokoił zarząd miasta, który jednak wypłatę uskutecznił podług stawek obowiązujących na robotach miejskich. Robotnicy jednak domagają się wypłacenia stawek, jakie im przyrzekł przedsiębiorca i które są wyższe od miejskich.

W sprawie tej robotnicy złożyli onegdaj memorjał do Urzędu Woj. i Inspektora Pracy na m. Wilno.

Złodziej — filozof

Jeden z funkcjonarjuszów Wydziału Śledczego wracając wczoraj od strony ulicy Kalwaryjskiej do miasta, spostrzegł na Moście Zielonym pewnego osobnika, którego twarz wydała mu się dziwnie znajoma. Pozatem wytrawne oko wywiadowcy spostrzegło, że pod płaszczem nieznajomy ukrywa jakiś przedmiot.

Wywiadowca przyjrzał się mu bliżej i stwierdził, że jest to znany zawodowy złodziej J. Frejzat, który niedawno odbywał dłuższą karę więzienia na Łukiszkach.

Wywiadowca zatrzymał go.

— Co słychać Frejzat? — Cóż to masz pod płaszczem. — Wywiadowca odwinął płaszcz i wypadła marynarka, która prawdopodobnie została przez Frejzata komuś skradziona. Wówczas Frejzat rzucił się do poręczy mostu, lecz wywiadowca przytrzymał go.

W komisarjacie na pytanie policjanta, dlaczego chciał skoczyć do rzeki, Frejzat odpowiedział z gorzką miną:

— Gdy człowiek nie ma szczęścia, nie wart jest tego, by żyć na świecie. (c).

„Wyczarowała" narzeczonego

Panna Stanisława Krużewska, bohaterka poniższej historji posiada dwie wybitne cechy charakteru: jest naiwna i łatwowierna. Szkoła życiowa nie pozbawiła jej tych cnót. Mimo zawodów i rozczarowań nadal ślepo i bezkrytycznie wierzy ludziom.

Wczoraj panna Krużewska, skutkiem swej lekkomyślności, znalazła się w policji, gdzie złożyła następującą skargę:

Niedawno poznała przed kościołem Św. Piotra i Pawła jakąś panią, która zaproponowała jej powróżyć z kart. Krużewska zaprosiła wróżkę do swego mieszkania.

Wróżka wprawiła ją w zachwyt. Tak dokładnie opowiedziała niektóre szczegóły z jej przeszłości, że wiara w jej zdolności nadprzyrodzone przybrała formy uwielbienia. Rozmówiły się. W wyniku rozmowy, która ze strony Krużewskiej przybrała formę zwierzeń, — wróżka zaproponowała znalezienie dla panienki narzeczonego przy pomocy czarów.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby czary nie były takie kosztowne. „Duchy" niczego bezpłatnie nie robiły. Z tego więc tytułu „czarodziejka" od czasu do czasu żądała od swej klijentki pieniędzy. Pobrała ponad 100 zł. garderobę oraz bieliznę, którą „zamawiała" i inne rzeczy na dość znaczną sumę.

Lecz narzeczonego nie było. Czas mijał, Krużewska stawała się niecierpliwą, aż powzięła przypuszczenie, że została oszukana. Udała się więc do policji, gdzie złożyła skargę.

Policja ustaliła, że „czarodziejką" jest niejaka Magdalena Pupkiewiczowa, zamieszkała przy ul. Nadleśnej 69, którą wczoraj zatrzymano. W mieszkaniu jej znaleziono narzędzia zawodu „czarodziejskiego". (c).

Na wileńskim bruku

ZWARJOWAŁA PO POŁOGU.

W szpitalu żydowskim wydarzył się następujący wypadek: Na wydziale ginekologicznym przebywała pewna wilnianka. Na siódmy dzień po połogu niewiasta zaczęła zachowywać się b. dziwnie. Lekarze po zbadaniu chorej orzekli, że nieszczęśliwa postradała zmysły.

Przewleziono ją do wydziału psychjatrycznego szpitala Sawicz. (c)

NIEDOSZŁY ŻONOBÓJCA OSADZONY W WIĘZIENIU.

Wczoraj z polecenia sędziego śledczego został osadzony w więzieniu na Łukiszkach mieszkaniec wsi Wielkie Kuźmie, pod Bieniakoniami, Józef Iwaszko, który przed kilku dniami usiłował zastrzelić żonę Kazimierę, zatrudnioną w Wilnie w charakterze służącej na Zarzecznej 38.

Iwaszko twierdzi, że usiłował zastrzelić żonę ze względu na to, że opuściła go przed pięciu laty, a obecnie kategorycznie odmówiła powrotu do niego. (c)

FURA WOJSKOWA NAJECHAŁA NA „ARBON".

Wczoraj w dzień na ulicy Wielkiej miał miejsce wypadek zderzenia się fury wojskowej z autobusem „Arbonu". Fura wyjechała z bocznej ulicy i wpadła na przejeżdżający autobus. Skutkiem zderzenia się w autobusie wybito kilka szyb. Konduktor uległ lekkiej kontuzji.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, w środę dnia 9 bm. o godz. 8 w. ostatnie przedstawienie doskonałej komedji Fredry „DAMY i HUZARY".

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze Miejskim.** Jutro, w czwartek dnia 10 bm. (o godz. 8 w.) odbędzie się premjera komedji sowieckiej W. Kirszona „CUDOWNY STOP". Utwór ten odznaczający się brawurowym humorem, odznaczony I nagrodą na konkursie dramatycznym ZSRR. w roku ubiegłym, osnuty jest na tle życia współczesnej młodzieży rosyjskiej.

— **Koncert symfoniczny.** W niedzielę dn. 13 bm o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją dyr. Adama Wyleżyńskiego. W programie: St. Moniuszko, Dawid Holland, W. Każyński, M. Karłowicz. Współudział biorą: Wanda Hendrichówna i chór Echo. Ceny miejsc propagandowe — od 20 gr. do 2 zł. 15 października — recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 5 listopada — koncert — Marjon Anderson.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś 9 bm. w Słonimie — popołudniu: — „Powrót Posła", — wieczorem „Ten i tamten" — St. Kiedrzyńskiego.

* * *

Teatr Miejski w Wilnie występuje z premjerą niegranej jeszcze w Polsce komedji Kirszona „Cudowny Stop", nagrodzonej pierwszą Moskwie.

Akcja komedji rozgrywa się w środowisku młodzieży, której zadaniem są doświadczenia nagrodę na konkursie dramatycznym w naukowe nad zdobyciem najlżejszego metalu.

Pozatem Teatr Miejski rozpoczął prace przygotowawcze pod kierownictwem prof. USB. St. Srebrnego nad „Edypem" Sofoklesa. Będzie to druga premjera z zamierzonego repertuaru klasycznego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dziewcze z Holandji** — po cenach zniżonych. — Dziś świetna operetka Kalmana — „DZIEWCZE Z HOLANDJI", która zyskuje z każdym dniem większe powodzenie zarówno dla swych walorów muzycznych i humoru, jak i doskonałego wykonania całości z p. Bestani i Romanowską, oraz pp. Szczawińskim, Zayendą, Tatrzańskim i Blockiem na czele.

Ceny zniżone.

— **Wznowienie op. Nitouche.** — Dzięki gościnie na naszej scenie L. Romanowskiej, wznowiona będzie ogólnie lubiana operetka „NITOUCHE", której pierwsza reprezentacja odbędzie się w piątek po cenach propagandowych.

TEATR „REWJA".

Dziś, w środę 9 października po raz trzeci rewja p. t. „Poradnia alkoholowa".

Zwiększony zespół z nowozaangażowanymi Gosią Negro, Bolesławem Majskim i doskonałym komikiem A. Kaczorowskim oraz dawnymi: B. Relską, M. Żejmówną, Ostrowskim, Janowskim, Jakszłasem i Szczawińską — zbiera zasłużone brawa.

W obronie brzozy

Fabrykanci dykty zwrócili się z memorjałem do władz o wydanie zakazu wywozu zagranicę brzozy, ponieważ prowadzona na szeroką skalę eksploatacja tego gatunku drzewa grozi całkowitem wytrzebieniem brzóz, zwłaszcza na Wileńszczyźnie.

Ofiary

B. Legjoniści i Peowiacy, zatrudnieni czasowo przez Fundusz Pracy w II i IV urzędach skarbowych złożyli 1 zł. 40 gr. na Pomnik Marszałka w Wilnie.

* * *

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego zł. 10 — składa p. Irena Przyjałkowska.

Zastępca negusa



Na czas pobytu na froncie negus Haile Selassie wyznaczył swego zastępcę w osobie Ras Emitou Gojjam. Zastępca negusa jest kuzynem cesarzowej Manen.

Nowy kierownik wileńskiego Pat'a

Wileński Oddział PAT-a przedstawia czytelnikom nowego swojego kierownika. Oto nadesłany nam wczoraj komunikat:

W miejsce śp. red. Franciszka Czakiego na stanowisko kierownika Oddziału Wileńskiego PAT. powołany został publicysta i krytyk red. Aleksander Schedlin Czarliński, por. rez. 16 pułku ułanów wlkp., potomek jednego z najstarszych rodów ziemiańskich na Pomorzu.

Przyp. red. — Bardzo nam przyjemnie zawrzeć znajomość chociażby za pośrednictwem powyższego komunikatu. Jesteśmy szczególnie wzruszeni rodowemi kwalifikacjami nowego kierownika Wileńskiego Oddziału PAT'a. Nie wątpimy, że przyczynią się one walnie do powodzenia misji p. Schedlin-Czarlińskiego na terenie Wilna.

—oOo—

RADJO
WILNO

ŚRODA, dnia 9 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Modne ściegi trykotażowe. 12,30: Wschód w muzyce (płyty); 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna (płyty); 14,30—15,15: Przerwa; 15.15: Codzienny odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Trio Salonowego; 16.00: Jak się zabrać do budowy latawca: 16.20: Recital skrzypcowy; 16.45: Rozmowa — muzyka ze słuchaczami Radja; 17.00 Skrzydlate pióra — felj.; 17.15: Muzyka skandynawska. Koncert; 17.50: Świat się śmieje — (przegląd hum. zagr.); 18.00: Koncert solistów: 18.30: Program na czwartek; 18,40: Arcydzieła dawnej muzyki wielogłosowej (płyty); 19.00: Jesienne tuczenie trzody chlewnej — odczyt; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy: 19,35: Wiad. sportowe; 19,50; Reportaż aktualny; 20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. T. Seredyńskiego; — 20.40: Obrazki z Polski współczesnej; 20,50: Dziennik wieczorny; 21.00: VI-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21,35: Harce djablika oratorskiego — szkic lit. 21,50: Zdobycze medycyny; 22.00: Księżniczka i włóczęga — opera kom. Ed. Poldini'ego — osnuta na tle bajki Andersena; 23,00: Kom. met. 23,05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, dnia 10 października 1935 r.

6.30: Pieśń: 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka 6.50: Muzyka: 7.20: Dz. poranny; 7.30: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: Koncert dla młodzieży; 13.00: Muzyka Bachów; 13.25. Chwilka dla kobiet: 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Piosenki w wyk. Bolesława Mierzejewskiego; 15.45: Trio bałałajkowe; 16.00: Ciocia Katapulta — opowiadanie dla dzieci: 16.15: Koncert południowy: 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Dzieje socjalizmu w Polsce; 17.15: Wesołe piosenki; 17.50: Książka i wiedza; 18.00 Recital wiolonczelowy — Ludwika Hoelschera; 18.30: Program na piątek; 18.40: Pieśni w wykonaniu Heleny Dal; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Nowy rok szkolny na wsi. 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna: 20.00: Utwory Jana Straussa; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Premjera słuch. oryg. p. t. „Tempo—tempo" — Janusza Meissnera; 21.35: Nasze pieśni w wykonaniu Marji Rońskiej; 22.00: Recital fort. E. Petriego; 22.30: Koncert życzeń; 23.00—23.05: Kom. met.; 23,05—23.30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Środa
9
Październik

Dziś: Djonizego B. W.
Jutro: Franciszka Borg. W.

Wschód słońca—godz. 5 m. 37
Zachód słońca—godz. 4 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 8.X. 1935 r.

Ciśnienie 766
Temp średnia + 12
Temp. najw. + 15
Temp. najn. + 8
Opad: ślad
Wiatr: południ.-wsch.
Tend. bar.. bez zmian
Uwagi: chmurno, wiecz. deszcz

— **Przewidywany przebieg pogody w-g PIM** do wieczora dnia 9. X. 35 r.

Rano chmurno i miejscami mglisto, dniem naogół dość pogodnie

Stosunkowo dość ciepło.

Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2 Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny**: 1) Filipowiczówna Jadwiga; 2) Zienkowicz Zygmunt-Jerzy; 3) Andrzejewski Zygmunt-August. 4) Rudziński Henryk; 5) Ajzelfeldówna Raisa; 6) Szurejko Tadeusz; 7) Dawidówna Genowefa; 8) Szezełkun Walerjan; 9) Burakińska Zyga; 10) Damczuk Jan; 11) Bielanówna Danuta.

— **Zaślubiny**: 1) Lejbowicz Aron-Bursztejnówna Fejga; 2) Kalemkow Zygmunt — Rumyńska Helena; 3) Czesno Mejer-Miron — Hepnerówna Anna; 4) Miron — Prużanówna Maika, 5) Gieruć Klemens — Sienkiewiczówna Helena.

— **Zgony**: 1) Romaszkiewiczowa Helena, lat 76; 2) Biekiewiczowa Ksenia, lat 56; 3) Łyndul Apolonja, lat 79; 4) Łukasiewiczówna Eiza, lat 23; 5) Stankiewicz Stanisław, lat 55; 6) Drogucka Rachela, lat 53; 7) Kodziówna Marjanna, lat 6 i pół.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do Hotelu St. Georges'a:** Ben Szymon, handlowiec z Warszawy; płk. Obuch-Woszczatyński z Nieświeża; Waserman Gustaw, korespondent z Warszawy.

OSOBISTA.

— **Wicewojewoda Marjan Jankowski** powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Za antysanitarny stan ustępów i podwórzy — ukarani zostali** grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na trzy dni aresztu Mowsza Kac (Stefańska 4), Jocha Krywiska (Kwaszelna 11), Jefim Załkind (Wielka 44), właściciel domu przy ul. Kwaszelnej 13, Hirsz Lewin (Kwaszelna 9), Maks Kantorowicz (Antokolska 42), rządca domu przy ul. Stefańskiej 8, oraz Mojżesz Rozeblum (Piwna 6) grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na trzy dni aresztu za wypuszczenie ścieków z podwórza na ulicę i Chaim Gordon (Zawalna 38), właściciel domu Nr. 13 przy zaułku Solnym, grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na trzy dni aresztu za nieposiadanie skrzynki śmietnikowej w zarządzanej przez niego posesji.

MIEJSKA.

— **Czy taryfa elektryczna zostanie obniżona?** Już wszystkie wydziały magistratu przystąpiły do układania projektów preliminarza budżetowego na rok 1936/37. Prace te mają być zakończone do nowego roku, poczem projekt budżetu zostanie skierowany na posiedzenia Zarządu miasta i radzieckiej komisji finansowo-gospodarczej.

Jak słychać, przy układaniu nowego preliminarza budżetowego ma być również podjęta kwestja ewentualnej obniżki taryfy za prąd elektryczny. Przypuszczalnie zmiany tu nie zajdą jednak żadne, gdyż magistrat obawia się, że skutkiem obniżenia taryfy poderwana zostanie równowaga budżetu, którą z takim trudem udało się osiągnąć.

— **Przewodnicy po Wilnie.** — Wczoraj odbyło się zebranie przewodników, którzy przy Związku Propagandy Turystyki utworzyli osobną sekcję.

Poruszono przytem wiele spraw, jak np. konkurencję „dzikich“ przewodników, którzy niejednokrotnie informują turystów zwłaszcza zagranicznych o Wilnie w sposób nieodpowiadający rzeczywistości. Proszono p. dyr. Krzemienia o wystąpienie do władz, celem unormowania tych spraw, jak również o udostępnienie licznych zabytków oraz niektórych muzeów i kościołów dla zwiedzających.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** We środę, odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

Stawić się muszą wszyscy ci, którzy w terminie właściwym nie uregulowali swego stosunku do wojska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Polski Biały Krzyż okręgu wileńskiego** zwołuje w środę dnia 9 bm. o godz. 17 w sali Kuratorjum Szkolnego (Wolana 10) konferencję oświatową. Na konferencję tę zaproszone są władze szkolne i wojskowe, delegacje pokrewnych stowarzyszeń, delegaci Kół Polskiego Białego Krzyża oraz nauczyciele prowadzący nauczanie w wojsku. Konferencja ma na celu uzgodnienie i ujednostajnienie organizacji programu nauczania w wojsku. Niezależnie od tego ma ona na celu propagandę działalności Polskiego Białego Krzyża wśród społeczeństwa i będzie wstępem do kursu metodycznego dla nauczycieli, który odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 bm. w sali trzeciej uniwersytetu Stefana Batorego. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach kierownika szkoły powszechnej Nr. 10 p. Józefa Milenkiewicza.

— **Praca w Ognisku OMP.** zostaje uruchomiona z dniem 5 bm. od godz. 5 do 9 w. Lokal Ogniska mieści się przy III Kom. Dzielnicowym BBWR, przy ulicy WW. Świętych 7 m. 35 (I piętro).

— NOWE STOWARZYSZENIE. Ostatnio na terenie Wilna powstało stowarzyszenie pod nazwą T-wo Przyjaciół Młodzieży. T—wo to ma za zadanie roztaczanie opieki nad dziećmi ulicy przez stworzenie ognisk i świetlic, w których młodzież, pozbawiona opieki, mogłaby się zbierać, celem nauki i kulturalnych zabaw. W świetlicach i ogniskach młodzież dostawać będzie także skromny posiłek.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa Literacka.** — Na dzisiejszej środzie po uroczystem wręczeniu nagrody literackiej im. Filomatów, tegoroczna laureatka p. Wanda Dobaczewska odczyta szereg utworów przygotowanych do druku. Początek o godz. 20.

— W środę, 9 b. m. o godz. 20-tej w sali wykładowej Anatomicum (ul. Zakretowa 23) odbędzie się (46) **Zebranie naukowe Wil. oddz. Tow. Anatomiczno-Zoologicznego** na którem zostaną wygłoszone następujące referaty: 1. Doc. dr. S. Bagiński — „O przenikaniu bakteryj przez nieuszkodzoną śluzówkę jelita“ i 2. dr. Jan Kruszyński — „Nowa metoda przygotowywania preparatów mikroskopowych zpm. kultur pierwotniaków“. Goście mile widziani.

— **Zebranie Wydziału Wykonawczego Zarządu TOM'u w Wilnie.** W dniu 2 bm. odbyło się zebranie Wydziału Wykonawczego Zarządu T-wa Opieki nad niezamożną młodzieżą — (TOM.) w Wilnie. Na zebraniu, oprócz szeregu innych spraw, omówiono obecny stan TOM-u.

TOM. obecnie kształci 15 stypendystów w Średniej Szkole Spółdzielczej w Warszawie, w Państwowej Szkole Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie oraz w wileńskich gimnazjach i średnich szkołach zawodowych.

W ostatnim czasie został nawiązany kontakt ze szkołami mleczarskiemi w Rzeszowie i Wrześni, dokąd w przyszłości będą również wysyłani stypendyści TOM-u.

TOM. posiada już obecnie 26 samodzielnych Referatów (Kół) przeważnie w miastach powiatowych. Miesięczne wpływy organizacji ze składek i ofiar wynoszą 500 zł. Żadnych subsydjów TOM. nie otrzymuje.

— **Dnia 10 październiku 1935 r. o godz. 6** w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ulicy Wielkiej 46 z ramienia Wileńskiego T-wa Eugenicznego odbędzie się odczyt dr. Kulejewskiej pt. „Katolicyzm a eugenika“. Wstęp bezpłatny.

ZABAWY

— Komitet Dzielnicowy BBWR. Nr. 1 „Śnipiszki — Zwierzyniec“ — podaje do wiadomości, iż dnia 12 października br. w sali Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się „**Dancing Jesienny**“.

Początek o godzinie 21. — Wstęp za zaproszeniami. Stroje dowolne. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Wstęp zł. 1,49. W programie moc atrakcyj. Dochód przeznacza się na najbiedniejsze dzieci dzielnicy „Śnipiszki — Zwierzyniec“.

RÓŻNE.

— STYPENDJA DLA NIEZAMOŻNYCH UCZNIÓW I STUDENTÓW. Zarząd Miejski w Wilnie przyjmuje podania w sprawie przyznania stypendjum niezamożnym studentom USB. w Wilnie i uczniom szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich.

Termin składania podań do dnia 15 października rb. — Zarząd Miejski w Wilnie, Wydział Szkolny, ul. Dominikańska 2.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp.. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.